GŁOS NARODU

NR. 534. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK DNIA 30. PAŹDZIERNIKA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L 35.

Czynnik rozbicia.

Od jednego z naszych czytelników w Królestwie otrzymaliśmy następujące uwagi dyskusyjne na temat niebezpieczeństwa rosyjskiego dla Europy.

W Nr. 493 „Głosu Narodu“ pomieszczona została wzmianka o ludności państwa rosyjskiego, zatytułowana „Potworny wzrost“, przyczem powtórzono za telegraficzną ajencyą piotrogrodzką, że Rosya liczy obecnie z górą 182 miliony mieszkańców i że od r. 1897, w przeciągu lat14 wzrost ludności państwa rosyjskiego zaznaczył się liczbą zawrotną 54 milionów. Liczba ta przeraziła autora wzmianki, który, pomijając jej wpływ na sytuacyę obecną, szuka pociechy w założeniu, że: „potworne cielsko caratu jest zlepieniem stu skarmionych narodów. Zlepek ten rozpadnie się i przestanie grozić Europie z chwilą, gdy 60 procent (?) obcych narodowości w Rosyi zechce zrzucić z siebie brzemię najazdu“. Na tę zbyt optymistyczną prognozę pozwalam sobie zwrócić uwagę i sprostować mniemanie o „cielsku potwornem“, które nie posiada w sobie tak daleko idących zarodków destrukcyjnych, jak przewiduje autor wzmianki, o ile naturalnie odpowiednie czynniki zewnętrzne nie spowodują silnego wstrząśnięcia, któreby wzmocniło obecnie niezbyt silne czynniki rozkładowe w caracie.

Niepomierne i ciągłe zwiększanie się potęgi i ogromu terytoryalnego zawdzięcza Rosya nietylko szybkiemu otrząśnięciu się z niewoli gnuśniejących potomków Dżengis-Chana, lecz i jednoczesnemu ich wchłanianiu w swój organizm państwowy. Ponieważ dalej leżące na wschód ziemie Europy i stepy Sybiru były słabo zaludnione i to przez ludność o kulturze dziecięcej, Rosya w czasie niedługim oparła się o brzegi Oceanu Spokojnego. Niegościnne brzegi mórz północy i będące we władaniu osłabionych hord tatarskich morza południowe stawiały rozwojowi państwa rosyjskiego w tych znów kierunkach. Po powaleniu państwa polskiego i zagarnięciu ⁴/₅ jego obszaru i po osłabieniu Szwecyi i zaborze Finlandyi, Rosya stanęła stopą silną w pośród Europy, epopea Napoleońska przez swój koniec tragiczny tembardziej wzmocniła jej stanowisko mocarstwowe w Europie. Zagarnięcie licznych szczepów Kaukazu, będących w ciągłej ze sobą walce, dało jej możność posiąść połowę morza Czarnego i wyciągnąć dłoń zbrojną w kierunku spuścizny Cyrusa i utrwalić swą władzę pod niebotycznymi szczytami Pamiru, ujarzmiając chanaty zakaspijskie i wkraczając z zachodu w granice Państwa Niebieskiego. W tej olbrzymiej ekspansyi państwo rosyjskie może jedynie iść w zawody z W. Brytanią. Gdy miecz Samurajów powstrzymał potok tej ławy na wschód, zwróciła się Rosya w kierunku przeciwnym, czego mamy dowód w toczącej się obecnie wojnie światowej.

Na owych niezmiernych obszarach zdobytych i zagarniętych, od zroszonej potem skiby rolnika polskiego, poprzez całą wschodnią Europę, poprzez nawpół dziewiczą północną Azyę aż po brzegi Oceanu Wielkiego, zamieszkuje ludność różnorodna o nadzwyczaj wielkich różnicach kultur. Z zachodu Polacy, Niemcy, Litwini, Łotysze, Rumuni, Wielkorusy, Mało- i Białorusini, Finowie, Estowie. Środek europej. Rosyi zajmuje lud wielkoruski, sięgając swemi licznemi enklawami daleko na wschód aż poprzez Syberyę, a na północ i południe ku morzom granicznym. Ku wschodowi zamieszkują plemiona turańsko-fińskie. Mongoli, koczownicy i autochtoni syberyjscy. W górach Kaukazu liczne plemienni górale, zrusyfikowani Imeretyńcy i Gruzini, wreszcie Ormianie, rozdzieleni na wzór Polaków między trzy mocarstwa: Rosyę, Turcyę, i Persyę, dalej Tatarzy i Persowie. Na wschodnich krańcach pomięszani między Polaków, Litwinów, Mało- i Białorusów byli żydzi.

Pomiędzy jednak tą mozajką narodowościową zwartą masą w środkowej Rosyi europejskiej, a licznemi enklawami sięgając na wschód, północ i południe, zamieszkuje szczep wielkoruski, rozlewny i panujący, niosąc władzę słabszym. Dziś ten lud wielkoruski liczy przeszło 60 milionów głów i w zetknięciu się ze szczepami kilkokrociowych, pochłania je i rusyfikuje bardzo szybko. Po Wielkorusach najliczniejsi w państwie rosyjskiem Małorusi liczą koło 30 milionów mieszkańców. Małorusi w Rosyi prawie zupełnie zatracili i w ciągu zatracają swą indywidualność narodowościową; wspólna religia, język liturgiczny i szkoły rosyjskie coraz ściślej zespalają ich z caratem, oddalając od ideału odrębności narodowej. Białorusini, których liczba dochodzi do 10 milionów, są więcej oporni, tembardziej, że część ich katolicka uważa się prawie za Polaków, lecz pozostali z małymi wyjątkami ulegli i ulegają silnej rusyfikacyi. Rumunowie wynaradawiają się szybko i Besarabia dziś robi wrażenie kraju rosyjskiego. Ludności dzisiejszej więc nie 40 procent, lecz 60 procent ludności państwa rosyjskiego jest rosyjską lub zrusyfikowaną i zespoloną z Rosyą, której rdzeń, Wielkorusi, dzierżą władzę i dążą coraz bardziej do pochłonięcia swych sąsiadów. Pozostałe narodowości, mianowicie zachodnie, jak Polacy, Litwini, Estowie, Finowie, Łotysze, Finlandczycy, jedynie stanowią element odporny i dosyć silny i w liczbie ogólnej 25 milionów niewątpliwie lub wyrobili w sobie ideę odrębności narodowej. Na południowym wschodzie kulturalni Armeńczycy wobec Turcyi, jako prawosławni, grawitują ku Rosyi. Co się tyczy Tatarów, Baszkirów, Kirgizów, Mongołów i górali kaukazkich razem w liczbie około 12 milionów, to tylko w razie silnych wstrząśnień od wschodu, mogliby reagować na byt samodzielny. Pozostałe plemiona od Wołgi do Oceanu Wielkiego: Czeremisowie, Wogułowie, Wotiacy, Mordwanie, Bajkałcy, Tunguzi, Mongołowie syberyjscy, Kamczadale i wiele innych o kulturze dziecięcej, wymierają lub zatracają swoją narodowość na rzecz Wielkorusów, tak, że jakikolwiek odruch z ich strony jest wykluczony.

Wobec tego Rosya, tembardziej przy bezprzykładnem stosowaniu przez klasy rządzące zasady divide et impera, najzupełniej jest pewną swej potęgi i gdyby nie wielka wojna wszechświatowa, to państwo rosyjskie za lat 20 stanęłoby wobec Europy ze swemi 300 milionami mieszkańców, daleko więcej jednolite, niż dziś i bez jakiejkolwiek obawy, aby jedynie wewnętrzne separatyzmy narodowościowe mogły się stać dla niego groźnymi.

M. G

Przypisek Redakcyi: Notatka „Głosu Narodu“ pt. „Potworny wzrost“, która dała asumpt do powyższych wysoce zajmujących uwag, nie stoi, jak sądzimy, w żadnej zgoła sprzeczności ze stanowiskiem szanownego naszego korespondenta. Klęski zewnętrzne — o czem pouczyła wojna japońska — wywołują i przyspieszają oczywiście ferment wśród różnorodnych obcych narodów i plemion w Rosyi, a co za tem idzie, i rozkład tego nazbyt wielkiego organizmu państwowego. Być może, że na końcu obecnej wojny powtórzy się rok 1905, który w „jednolitem“ i „zwartem“ carstwie rosyjskiem widział różne jednodniowe republiki łotewskie i syberyjskie o mocnym podkładzie narodowościowym. Lecz wszelkie uderzenia od zewnątrz nie sprawiłyby nic w tym kierunku, gdyby nie ta kapitalna okoliczność, na którą tak słusznie zwraca obecnie uwagę w Niemczech Paweł Rohrbach, że Rosya jest na wewnątrz pstrą mozajką, że obok 60 milionów Wielkorosyan żyje w niej — w przygniatającej większości — 122 milionów innych ludów. Stopnia siły odpornej żywiołów nie-rosyjskich niepodobna oczywiście określić w wielu wypadkach, wiemy jednak, że w okresie po roku 1905 powychodziły z pod ziemi najmniej oczekiwane ruchy narodowo-plemienne, nieraz zgoła egzotyczne. Myli się zaś szan. korespondent, przyjmując, iż Rosya małe ludy obce rusyfikuje i wchłania tak bardzo łatwo i szybko: dowód przeciwny stanowią nietylko tatarskie plemiona nad „narodową“ rosyjską rzeką Wołgą, podbite od setek lat, ale nawet Czuchońcy żyjący pod — Piotrogrodem. Wolno zatem w obliczeniach na przyszłość nie wyjmować poza nawias tych, choćby drobnych, ewentualnych czynników rozbicia i rozpadnięcia się państwa rosyjskiego w dzisiejszej jego postaci. Nakoniec jest rzeczą oczywistą, że wewnętrzne stosunki Rosyi, a więc możność dławienia obcych narodowości, względnie brak warunków do rozwinięcia się ich dążeń odśrodkowych, zawisły także w pewnym stopniu od poziomu moralności politycznej w reszcie Europy, od faktu, że i tam nie brak wypadków gnębienia i wynaradawiania „inorodców“. Znamienne jest pod tym względem, iż świeżo prasa nacyonalistyczna rosyjska, uzasadniając swe stanowisko w sprawie polskiej, powoływała się na politykę — angielską wobec Irlandyi. W ten sposób wszelki ucisk narodowy na zachodzie Europy sprzyja pośrednio wzmaganiu się potęgi rosyjskiej.

Dr Ernest Koerber.

Przesilenie ministeryalne, wywołane tragicznym zgonem hr. Stürgkha, dobiega końca. Ogłoszone wczoraj pisma Monarchy, oddają ster państwa w ręce Dra Ernesta Koerbera, zlecając mu zarazem utworzenie nowego gabinetu.

Z nominacyą Dra Koerbera wraca na widownię polityczną tej połowy monarchii jedna z najwybitniejszych postaci pobadeniowskiej ery Austryi. Po blizko 12-letniej przerwie, obejmuje Dr Koerber ponownie rządy państwa, stając przed temi samemi zagadnieniami, jakie swego czasu pozostawił nierozwiązane w spuściźnie swoim następcom, w warunkach atoli zasadniczo zmienionych wskutek zmiany ordynacyi wyborczej parlamentu, wskutek wzrostu wpływów węgierskich, i wreszcie wskutek zmian spowodowanych obecną wojną światową.

Na nowy urząd wnosi nowy premier, liczący obecnie lat 66, wielką sumę doświadczenia politycznego. W administracyi publicznej niema poprostu gałęzi, w którejby Dr Koerber nie pracował. Po ukończeniu dwuletniej praktyki sądowej, przeszedł w roku 1872 do służby w ministerstwie handlu, gdzie postępując szybko po szczeblach karyery urzędniczej, mianowany został w roku 1887 kierownikiem biura prezydyalnego. W kilka lat później stanął na czele nowo utworzonej sekcyi żeglugi ceł i traktatów handlowych, później zaś — po dr. Bilińskim — na czele gen. dyrekcyi kol państw., biorąc zarazem żywy udział w pracach nad utworzeniem osobnego ministerstwa kolei żelaznych. Za czasów Badeniego przeniósł się, jako szef sekcyi, do ministerstwa spraw wewnętrznych. Po ustąpieniu Badeniego, w pierwszym gabinecie bar. Gautscha, piastował portfel ministra handlu, w gabinecie hr. Clary'ego portfel min. spraw wewnętrznych, zaś po ustąpieniu przejściowego gabinetu dra Witteka mianowany został w dniu 18. stycznia 1900 roku prezydentem ministrów.

Życie wewnętrzne Austryi, znajdowało się wówczas pod znakiem likwidacyi badeniowskich rozporządzeń językowych. Pod naporem jużto Niemców, jużto Czechów, zmieniały się kilkakrotnie gabinety, a z nimi padały również coraz to nowsze projekty uregulowania sporu czesko-niemieckiego. W chwili rozpoczęcia się pierwszej ery Dra Koerbera, wrzała w parlamencie obstrukcya czeska. Po krótkiej nieudałej próbie pojednania zwaśnionych grup narodowościowych, rozwiązał premier Izbę i przed nowymi posłami wystąpił w dniu 4. lutego 1901 na pierwszem posiedzeniu parlamentu z obszernym programem, którego tło stanowiło stępienie ostrza walk językowych, przez wysunięcie na pierwszy plan szeroko zakrojonego programu ekonomicznego. Był to przedewszystkiem t. zw. program inwestycyjny, którego głównymi punktami była budowa kanałów (Dunaj—Odra—Wisła, Dunaj—Łaba, i Wisła—Dniestr), tudzież budowa kolei alpejskich — drugiego połączenia Wiednia z Tryestem przez Karawanki, tudzież linii kolejowej przez Taury. Budowa linii kolejowych została uskuteczniona, zaś sprawa budowy kanałów stanowi, jak wiadomo, dotychczas jeszcze problem przyszłości.

W tymże samym czasie nastąpiło utworzenie instytucyi czeskiego ministra-rodaka, którym został Dr Rezek, tudzież pacyfikacyjna podróż Monarchy do Pragi, w towarzystwie premiera. Program inwestycyjny nie usunął jednak z widowni parlamentarnej sporu językowego. Wprawdzie jesienną obstrukcyę zażegnał premier wyasygnowaniem dla Pragi na cele asanizacyjne subwencyi w kwocie 16 milionów koron, niemniej jednak projekt rozwiązania sporu czesko-niemieckiego przez podział Czech na trzy okręgi: czeski, niemiecki i mieszany, nie zadowolił ani jednej, ani drugiej strony. Nadto poczęły się mnożyć trudności w stosunku między-państwowym z Węgrami. Po długim okresie wszechwładnych rządów stronnictwa liberalnego, zaczęło dobijać się do władzy węgierskie stronnictwo niezawisłości, godząc w podstawy dotychczasowego, prawnopaństwowego stosunku Węgier do Austryi, a mianowicie w unię handlowo-cłową, tudzież w zasadę wspólności armii. Agitacya tegoż stronnictwa nie pozostała bez wpływu na stosunki austryacko-węgierskie. Próba naruszenia wspólnej armii spotkała się ze znanym cesarskim rozkazem w galicyjskich Chłopach, stwierdzającym jedność armii. Niemniej jednak rokowania o przedłużenie ugody handlowo cłowej prowadzone między Drem Koerberem a bar. Szellem napotykały, szczególnie co do klucza pokrywania wspólnych wydatków, na wielkie trudności, gdy zaś później w r. 1903 doprowadziły do rezultatu, projekt ugody wskutek walk narodowościowych nie zdołał otrzymać sankcyi parlamentarnej..

Tymczasem w Austryi walki narodowościowe zaostrzały się coraz bardziej. Obok sprawy uniwersytetu czeskiego w Bernie, wyłoniło się zagadnienie wszechnicy włoskiej w Tryeście. W ostatnim okresie ówczesnych rządów Dra Koerbera, przyszło ponadto do zaburzeń włosko-niemieckich w Insbrucku i czesko-niemieckich w Opawie. Wszystko to doprowadziło do sytuacyi tak naprężonej, że gdy w końcu roku 1904 w toku głosowania nad podrzędną zupełnie kwestyą w komisyi budżetowej parlamentu, rząd znalazł się w mniejszości, Dr Koerber nie widział przed sobą innego wyjścia, jak podanie się do dymisyi.

Pięcioletnie rządy Dra Koerbera dały sposobność do poznania w nim wielu nieprzeciętnych przymiotów. Niezwykła ruchliwość umysłu, umiejętność wydobywania się z zagmatwanych sytuacyi politycznych, niechęć do szablonów, a przedewszystkiem ogromna wytrwałość stanowiły cechy, jakie przy szczerej chęci ofiarowania państwu wszystkich swych sił, stawiają go w rzędzie najwybitniejszych austryackich mężów stanu ostatnich dziesiątków lat. Z „beznamiętną wytrwałością“ — jak w jednej ze swych mów parlamentarnych wyraził się — pracował bezustannie nad usunięciem sporu czesko-niemieckiego, nie zaniedbawszy żadnego atutu, nie pominąwszy żadnej korzystnej sytuacyi, by spór ten zakończyć z korzyścią dla interesów państwa.

Okres jego rządów schodzi się z końcowemi latami świetności starego, kuryalnego Koła polskiego, ze ś. p. Jaworskim i Dzieduszyckim na czele. W Kole polskiem miał Dr Koerber w wysiłkach swych nad poprawą państwa tradycyjne i gorliwe poparcie, które — jak wiadomo — umiał cenić. Podróż, jaką przedsięwziął po Galicyi, odwiedzając w niej obie stolice, wszystkie większe miasta i centra przemysłowe, dała mu możność zapoznania się naocznie ze stanem i rozwojem gospodarczym kraju, że stanowiskiem ekonomicznem i kulturalnem, jakie w Galicyi zajmuje ludność polska. Dziś, kraj zniszczony wojną, czyniąc wstępne kroki do odbudowy swego życia gospodarczego i kulturalnego, oczekuje od nowego premiera takiej samej sympatyi i życzliwości, z jaką ludność kraju go witała, gdy Dr Koerber był jej dostojnym gościem.

w. k.

Rzeczy polskie.

W różnych okolicach Królestwa zaczynają się odbywać wiece z udziałem włościan, na których zapadają rezolucye, oświadczające się przeciw powrotowi Rosyan. Przed kilku dniami zanotowaliśmy jeden taki wiec, odbyty w Sannikach w gostyńskiem. Obecnie donoszą pisma w Królestwie o wiecu w Garwolinie, w którym wzięło udział około 800 włościan z okolicy i na którym jednogłośnie wśród manifestacyjnych oklasków uchwalono rezolucyę, która w zasadniczej swej części brzmi:

„Zgromadzeni w dniu 8. października w Garwolinie włościanie i przedstawiciele innych stanów, po naradach publicznych nad wojną i sprawą polską, postanowili: Uważamy za największe nieszczęście powrót Moskali do naszego kraju. Nie chcemy rosyjskiego jarzma, pragniemy być gospodarzami własnego kraju. Pragniemy mieć państwo polskie“.

Uchwały włościańskie w Królestwie przynoszą pożądaną odpowiedź na „argument“, grasujący w mózgach i w prasie ewakuowanych opiekunów Polski.

JUTRZEJSI PRACOWNICY.

Nasze pisma ludowe pełne są listów od wojaków z pola i z obozu. Wszystkie nastrojone są na nutę gorącej tęsknoty do rodzinnego zagonu, przeważna część jest przeniknięta troską o kraj i jego przyszłość, a wiele z nich wzrusza i zadziwia szerokiem ogarnięciem spraw ogólno-narodowych. Jako próbę dojrzałości obywatelskiej polskiego chłopa z Galicyi, warto przytoczyć urywek z listu, w którym chłop-inwalida, przebywający w szpitalu, pisze do redakcyi pisma ludowego „Piast“:

„Ogarnęła mnie taka żądza życia, że teraz czekam z niecierpliwością, kiedy będę mógł wrócić do swojej drogiej Ojczyzny i wziąć udział wedle sił w tej pracy. Zasmuciły mnie jednak wieści, dochodzące z Królestwa. Lękam się, że w naszych miastach w Królestwie możemy mieć Rady miejskie żydowskie, że radni w tych miastach mogliby mieć prawo gadać podczas obrad żargonem. Mam nadzieję, że jakoś się temu zapobiegnie, ale bardzobym chciał, żebyśmy wyciągnęli z tego wszyscy naukę. Myśmy zawsze z ludźmi obcymi postępowali niesłychanie po przyjacielsku. Ci ludzie dla społeczeństwa naszego nie robili nic, a żyli i żyją naszym kosztem. Podczas tej burzy dziejowej również nie robią dla Polski nic, coraz silniej jednak podnoszą swoje prawa do naszej ziemi. O tem nie wolno nam zapomnieć. Kto nie idzie z nami, ten idzie przeciw nam; a naród szanujący się musi dbać o to, żeby mu nikt w jego pracy nie przeszkadzał. Może ta świadomość przeniknie najszersze warstwy, bo musimy starać się o to, żebyśmy mieli Polskę naprawdę polską.

ZBIOROWY GŁOS O POLSCE.

Miesięcznik wszechniemiecki „Der Panther“, wychodzący w Lipsku, poświęcił sierpniowy swój zeszyt w całości sprawie polskiej. Dzieje się to już po raz drugi. Przed rokiem — również w sierpniu — redakcya tego miesięcznika oddała cały zeszyt polskiemu zagadnieniu, pozwalając wypowiedzieć się w nim samym Polakom. Skorzystali wówczas z tej gościnności pp. prezes Jaworski, poseł Angerman, Dr. Daszyńska-Golińska, Wilhelm Feldman, Leon Wasilewski. Obecnie — w rocznicę — przemówili o nas na tem samem miejscu pisarze i politycy wszechniemieccy: ks. Bülow („Polityka w marchii wschodniej“), prof. D. Schäfer („Niemcy na wschodzie w przeszłości i teraźniejszości“), radca Fr. Wagner („Prawa Polaków i ich pretensye“), Fr. Vosberg („Stronnictwa polskie w Prusiech i ich polityka“), radca szkolny Emil Appel („Sto lat polityki szkolnej w marchii wschodniej“), Dr Ernest Hunkel („Europa środkowa a sprawa polska“), Dr Eryk Keup („Polscy robotnicy wędrowni“), Dr E. Zechlin („Wielka własność ziemska na Litwie“), oraz Rusin Dymitr Doncow („Istota walki polsko-rosyjskiej“). Duch artykułów świadczy, że koła, których wyrazem jest miesięcznik „Der Panther“, nie zostały ani w drobnej części przekonane przez zeszłoroczny występ polskich polityków na łamach tego samego pisma.

An.

Przegląd rolniczy.

(Rozporządzenia austryackie. — Rozporządzenia węgierskie. — Szewcy węgierscy. — Szczęśliwa Bośnia i Hercegowina: tam mięso ludzie jedzą. — Egoistyczne życzenia. — Niezwykła statystyka. — „Maul halten“. — Niezadowolone konie.)

Dziennik ustaw państwa sfolgował trochę i przez jakiś czas, krótki zresztą, nie przynosił nam nowych rozporządzeń, regulujących i normujących obrót różnymi artykułami codziennej potrzeby. Za to w ostatnich dniach nastąpiła istna profuzya rozporządzeń. Minister rolnictwa unormował obrót ziemniakami, przeznaczonymi do sadzenia. Rozporządzenie dotyczące z dnia 18 października b. r. zawiera postanowienia analogiczne do tych, które normują obrót zboża do siewu. Rozporządzenie odróżnia zatem ziemniaki pochodzenia ory-

ginalnego, ziemniaki kwalifikowane i ziemniaki zwyczajne. Cenę kartofli oryginalnych oznacza w każdym wypadku minister rolnictwa, cena ziemniaków kwalifikowanych jest o 5 koron wyższa od ceny kartofli zwyczajnych. Obrót ziemniakami kwalifikowanymi i zwyczajnymi przeznaczonymi do sadzenia odbywa się wedle tego rozporządzenia za pośrednictwem Zakładu zbożowego. Ten przepis ostatni będzie musiał prawdopodobnie uledz zmianie w zastosowaniu do Galicyi, bo w Galicyi, w przeciwieństwie do innych krajów koronnych, obrót ziemniakami jest zasadniczo wolny. Należy więc oczekiwać odrębnych przepisów w tej mierze dla naszego kraju.

Wogóle, nie wszystkie normy prawne, nadające się do innych części monarchii, nadają się w równym stopniu do Galicyi. Tak się ma rzecz z nowem rozporządzeniem o obrocie dziczyzną, tak samo z rozporządzeniem o obrocie rybami wód słodkich, podobnie z rozporządzeniem o centrali powidlanej, o kartach na tłuszcze i z wielu innymi przepisami.

Węgry zostały w ostatnich dniach podobnie jak Austrya zalane rozporządzeniami. Zwłaszcza do skóry wziął się ostro rząd węgierski: w jednym dniu 17 października wydał sześć rozporządzeń, regulujących zużycie, fabrykacyę i obrót skórami. Biedni ci szewcy węgierscy, którzy często na starość studyować muszą w sposób praktyczny naukę prawa i administracyi politycznej. Ta nauka odbija się nie tyle na skórze, z której robią buty, ile — na ich własnej skórze. Ale człowiek jest takim egoistą, że wątpię, czy który z Szanownych Czytelników wzruszy się niedolą szewców węgierskich. Sądzę, że raczej wzruszy nas własny brak butów. Albo zazdrość wzrośnie w naszych sercach na wiadomość nieprawdopodobną ale prawdziwą, że w Bośni zniesiono dni bezmięsne.

Wiadomość nieprawdopodobna, ale prawdziwa. — Rząd krajowy w Serajewie uchylił zakaz spożywania mięsa w Bośni i Hercegowinie. Fakt radosny; szkoda, że powody mniej radosne. „Bosnische Korrespondenz" wyjaśnia przyczyny tego rozporządzenia. Oto od pewnego czasu spęd bydła na jarmarki w Bośni wzrósł do nieznanych granic; spowodowany został rzekomo brakiem paszy. Ceny bydła spadły w ostatnim okresie z 6 koron na 1.80 do 3 koron za kilogram żywej wagi „Wiener landwirtschaftliche Zeitung", pisząc o tem, dodaje smętną uwagę, że jakkolwiek życzymy ludności bośniackiej z całego serca nieograniczonego spożywania mięsa, to jednak byłoby może wskazanem, aby tę chwilowo zbędną ilość bydła wprowadzić do monarchii, gdzie — aby użyć tego wyrażenia — panuje brak mięsa. „Wiener landwirtschaftliche Zeitung" życzy zatem właściwie ludności bośniackiej w paskudnie egoistyczny sposób ponownego wprowadzenia dni bezmięsnych i powiada bezwstydnie, że „u nas dzieją się codziennie rzeczy, których zdrowy rozsądek ludzki po prostu nie rozumie". Fe! Jak można mówić takie brzydkie słowa!

W czasie obrad komisyi głównej niemieckiego parlamentu nad kwestyą wyżywienia ludności zgłosiło centrum wniosek, by komisyi przedłożono statystykę ilości osób, zajętych w wojennym urzędzie żywnościowym i w innych wojennych instytucyach rolniczo-aprowizacyjnych, z podaniem obok każdego nazwiska — płacy i wyznania odnośnego osobnika. Wniosek ten został przyjęty. Będzie to statystyka bardzo ciekawa, ale nie mniejsza ciekawość zbiera człowieka na pytanie: co ci Niemcy wyrabiają? Na co im takiej statystyki? Przecie właśnie Niemcy wynaleźli doskonale powiedzenie: „man muss leben und leben lassen". Każdy homo novus powtarza to u nas z oryentalną wytrwałością. Zupełnie więc nie potrafimy odpowiedzieć na pytania powyższe. Tem trudniejszą zaś jest odpowiedź na kwestyę, podniesioną przez pewien odłam wiedeńskiej prasy rolniczej: aby także w Austryi spowodować zestawienie podobnej statystyki. Niemcy niech sobie robią co chcą, ale na co tego nam? Ludzie stanowczo nie umieją przyzwyczaić się do odmiennych stosunków, jakie panują w czasie wojny. Nie umieją przedewszystkiem trzymać się zasady, wymyślonej również przez Niemców, że należy „durchhalten und Maul halten". Że przy pomocy różnych centrali przetrzymamy ciężkie czasy, w to nam wątpić nie wolno; ale „Maul halten", czyli grzecznie po polsku „siedzieć jak trusie" musimy się nauczyć. Koniecznie. Choćby nawet był powód do drobnych niezadowoleń.

A propos Wiedeńczyków — to jest naród, który wszystko zniesie, byleby przytem mógł się wygadać. Świeżo użalał się wiceburmistrz Wiednia Hierhammer na posiedzeniu przywódców stronnictw Rady miejskiej, że posiadacze koni w mieście skarżą się na centralę pastewną. Centrala dostarcza im podobno takiej paszy, że konie nie chcą jej żreć. Próbkę tej paszy posłał magistrat miasta Wiednia na polecenie burmistrza Dra Weisskirchnera do Urzędu badania środków żywności, celem zbadania jej i wydania opinii. Urząd zaś wydał opinię o treści pojednawczej, na kształt wyroków sądów polubownych. Wiedeńczycy zatem, używszy swej pasyi, uspokoili się, centrala pastewna zaś fabrykuje sobie dalej swoją paszę — i afera skończyła się ku zadowoleniu obu stron. Tylko konie nie są zapewne zadowolone.

J. R. G.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w poniedziałek ŚŚ. Marcela i Alfonsa. — Jutro we wtorek ŚŚ. Urbana i Lucylii.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 27, zachód przypada o godz. 4 min. 19. Długość dnia godzin 9 min. 52.

Z miasta.

Aprowizacya Krakowa. W gmachu starostwa, pod przew. delegata Dra Fedorowicza, odbyła się wczoraj zwykłe niedzielne zebranie komisyi aprowizacyjnej. — Wśród spraw na zebraniu omawianych, pierwsze miejsce zajmowała ponownie kwestya zaopatrzenia Krakowa w odpowiednią ilość węgla. Stwierdzono, że zapasy węgla posiadane przez gminę starczyłyby zaledwie niewiększe też są zapasy u prywatnych handlarzy. Komisya postanowiła wobec tego stanowczo zażądać od Centrali handlowej, aby zobowiązania swoje wobec Krakowa solidniej wypełniała i dołożył starań w celu dostarczenia naszemu miastu potrzebnej ilości opału. Z drugiej strony zarząd miasta ma również poczynić wszelkie możliwe kroki o uzyskanie znaczniejszej dostawy węgla z kopalń w Dąbrowie górniczej. Wedle przyrzeczeń władz centralnych, Kraków ma otrzymać z tego źródła koło tysiąca wagonów węgla. Ponadto rząd centralny zarządził, że przemysł naftowy, ciągnący wielkie zyski z konjunktury wojennej, ma obecnie wyłącznie używać węgla pruskiego, z zagłębia westfalsko-nadreńskiego. Węgiel krajowy, po zaspokojeniu potrzeb administracyi państwowej, jest przeznaczony tylko na potrzeby cywilnej ludności. — Dowóz mąki do Krakowa w ubiegłym tygodniu cokolwiek się polepszył, tak, że nie tylko piekarze otrzymali potrzebną ilość na wypiek chleba, ale pozostał również pewien zapas do rozsprzedaży w sklepach miejskich. Aby w przyszłości zapobiedz brakowi chleba, w razie n. p. nienadejścia na czas transportu mąki, wojenny Zakład zbożowy przyrzekł dostarczyć gminie m. Krakowa 15 wagonów mąki na zapas, oprócz regularnego pokrywania normalnego zapotrzebowania. Sprzedaż mąki ma się odbywać w 18. sklepach i kramach miejskich, a ponadto mają ją otrzymać do rozsprzedaży sklepy prywatne, których właściciele dają gwarancyę solidnego postępowania. — W tych dniach rozpocznie się wykonywanie rozporządzenia, na mocy którego sprzedaż mąki została ograniczoną jednorazowo do jednego funta na osobę. Rozporządzenie to spowoduje oczywiście nowe utrudnienia, które ludność częściowo pomniejszy, jeżeli idąc po mąkę, zaopatrzy się zawsze w drobną monetę, aby oszczędzić personalowi sklepowemu kłopotów przy wyszukiwaniu „drobnych" i wydawaniu. — Zaopatrzenie Krakowa w ziemniaki wziął na siebie zarząd miasta przy pomocy wojennego Zakładu zbożowego, który z dniem 5. listopada rozpocznie rekwizycyę w sześciu powiatach okolicznych. Równocześnie odbywać się może do miasta wolny dowóz furmankami z okolicznych powiatów, za zezwoleniem odnośnych starostw. Producenci przywożący ziemniaki do Krakowa otrzymywać będą w Urzędzie akcyzowym na rogatce poświadczenie, które służyć ma jako dowód dla starostwa, że ziemniaki rzeczywiście do naszego miasta dostarczone zostały. — Spęd bydła i trzody w ubiegłym tygodniu w dalszym ciągu wzrósł liczebnie, co wpłynęło na obniżenie się cen krów, jałówek i trzody. Komisya wyraziła nadzieję, że magistrat przeprowadzi również zniżkę cen mięsa wołowego, zwłaszcza, że obniżają się ceny bydła w kraju.

Dzień bezmięsny. W dniu dzisiejszym normalnie obowiązuje zakaz spożywania potraw mięsnych. Ludność katolicka atoli, która jutro z powodu przypadającej wigilii WW. Świętych pościć będzie, może w dniu dzisiejszym, na podstawie wydanego zezwolenia namiestnictwa, spożywać mięso.

Prawo publiczności. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister wyznań i oświaty nadał stow. pryw. reformowanego gimnazyum realnego żeńskiego w Krakowie prawo publiczności na latą szkolne 1915/16 i 1916/17.

Wiadomości osobiste. P. Filip recte Pinkus Blatt, kierownik ekspozytury Centrali zbożowej w Krakowie — którego życiorys zamieściliśmy niedawno — przeniesiony został do Przemyśla w tymsamym charakterze.

Zajęcie majątku dezertera. Sąd krajowy karny w Krakowie ogłasza, że postanowił na żądanie sądu c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie zajęcie ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Jana Karczmarczyka, ur. w Męcinie wielkiej pow. Gorlice, tam przynależnego, lat 40 liczącego, rel. grecko-kat., żonatego, ostatnio pospolitaka przy 32. p. p. obrony kraj. Przeciw Janowi Karczmarczykowi wdrożył c. i k. sąd Komendy wojskowej w Krakowie postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez tenże sąd dochodzeń okazuje się, że Karczmarczyk zaginął w dniu 10. grudnia 1914 r. w okolicy Barcic w czasie pochodu przeciw wojskom nieprzyjacielskim, że następnie w marcu i kwietniu 1915 zjawił się w swej wsi rodzinnej Męcinie wielkiej, objętej wówczas inwazyą rosyjską w ubraniu cywilnem, podając, że jest w niewoli rosyjskiej, że po kilkudniowym pobycie w tej wsi wyjechał w kierunku Lwowa, drugim razem zabrawszy dwoje swych dzieci, w końcu, że wkrótce po jego odjeździe wyjechała w tymże kierunku jego żona, zabierając ze sobą resztę dzieci. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Jan Karczmarczyk dopuścił się zbrodni dezercyi.

Z Polski i ze świata.

Rocznica rzezi Pragi w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Dnia 4. listopada, w 122-gą rocznicę rzezi Pragi, odbędzie się o godz. 10. rano w kościele św. Floryana na Pradze nabożeństwo żałobne. Główną nawę kościoła zajmą przedstawiciele instytucyj i stowarzyszeń.

Z Przemyśla donoszą do „Gaz. Por.": Stanisławowski biskup grecko-katolicki X. Dr Grzegorz Chomyszyn, domniemany następca ś. p. biskupa Czechowicza na gr.-kat. stolicy biskupiej w Przemyślu, bawi w naszem mieście, udzielając święceń kapłańskich klerykom.

Kwotę uzbieraną w dniu obchodu ku uczczeniu 70-tej rocznicy urodzin H. Sienkiewicza, po ulicach miasta i w czasie nabożeństwa w katedrze przeznaczyło „Zjednoczenie towarzystw polskich" na ochronkę dla biednej dziatwy, na schronisko dla opuszczonej młodzieży i fundusz ś. p. Dra Trybulca dla ubogiej młodzieży handlowej i rękodzielniczej.

Jubileusz Tow. literackiego im. A. Mickiewicza we Lwowie. W roku bieżącym obchodzi Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza we Lwowie 30-tą rocznicę swego istnienia (1886—1916). Mimo niesprzyjających warunków obecnych postanowił wydział Towarzystwa rocznicę tę upamiętnić urządzeniem jubileuszowego cyklu odczytów, które odbędą się w drugiej połowie listopada i w pierwszej połowie grudnia b. r. W tym celu zwrócił się wydział Towarzystwa do najwybitniejszych historyków literatury z prośbą o wygłoszenie szeregu aktualnych odczytów.

Oficerowie II. Brygady Legionów — Warszawie. Dzienniki donoszą: Brygadyer II. brygady Legionów polskich, Haller, przesłał na ręce prezesa Rady miejskiej 1400 koron, zebranych przez oficerów i żołnierzy tej brygady, z przeznaczeniem: a) 1000 koron na rzecz najbiedniejszych m. st. Warszawy i b) 400 koron na budowę kościoła pod wezwaniem Opatrzności, pod który kamień węgielny założono i poświęcono w Warszawie w dniu 3. maja b. r.

Z Włocławka. Przemysłowi polskiemu na Kujawach przybyła nowa placówka. Przy ul. Płockiej we Włocławku ukończono budowę nowego tartaku, który już w ruch puszczono.

Z Brzeska. (Kor. wł.) Istniał u nas komitet „ochronki", który przez lat kilkanaście zebrał pewną kwotę, aby wybudować tak potrzebną w tutejszej przemysłowej okolicy ochronkę. Tymczasem wybuchła wojna, a skutki jej nie dały długo na siebie czekać. Należało przedewszystkiem zająć się sierotami, ofiarami wojny. Prezes komitetu X. proboszcz Mazur wraz z członkami wydziału gorliwie zakrzątnął się około tej sprawy, umieszczając najbiedniejszych w okolicznych ochronkach. To jednak nie wystarczało. Postanowił z funduszów złożonych na ochronkę wybudować „Zakład powiatowy dla sierot". Na jednem z walnych zebrań członków komitetu udało się przeprowadzić uchwałę budowy choć jednego skrzydła tego zakładu w bieżącym roku. Funduszów było mało, ale na wieść o budowie znaleźli się chętni ofiarodawcy, a pierwszymi z nich byli pp. bar. Götz Okocimscy, duchowieństwo, dalej nauczycielstwo i lud. Dzięki poparciu władz miejscowych i inteligencyi, przystąpiono do budowy jednego gmachu na gruncie darowanym przez pewną włościankę pod ochronkę w gminie Brzezowiec tuż pod Brzeskiem. Zakład ma się składać z trzech budynków, gdzie możnaby umieścić około 100 sierot i założyć różne warsztaty, w którychby te naukę rzemiosł pobierać mogły.

Dnia 15. października poświęcił X. prob. Mazur kamień węgielny pod ten zakład. O godz. 4. po południu przy ślicznej pogodzie zebrały się tłumy ludu na placu budowy. Rozpoczęte mury i rusztowania przystrojono chorągwiami. Na miejsce uroczystości przybyli: marszałek powiatu bar. J. Götz Okocimski z żoną, starosta Fedorowicz z żoną, członkowie komitetu, naczelnik gminy Słotwina-Brzezowiec, trochę okolicznego duchowieństwa, młodzież gimnazyalna i szkół ludowych ze swymi profesorami i nauczycielstwem. Szpaler około kamienia węgielnego tworzyła młodzież gimnazyalna. Uczenice szkoły żeńskiej odśpiewały bardzo pięknie parę okolicznościowych pieśni. Przemawiali: p. marszałek powiatu, przy akcie poświęcenia bardzo serdecznie inicyator X. Mazur. Radca sądowy p. Bukowski odczytał następnie akt fundacyjny. Akt licznie podpisywali zgromadzeni, składając pewne kwoty na cel Zakładu. Wieczorem odbyła się w gmachu Sokoła wenta na dochód Zakładu dla sierot, która przyniosła piękny dochód.

X. X.

Dwa śledzie na tydzień. W miejskich sklepach w Kolonii ograniczono sprzedaż śledzi do dwóch na tydzień, wyłącznie dla mieszkańców miasta i za okazaniem karty chlebowej, na której przybija się specyalną stampilię.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Ruch prywatnych pakietów. Dyrekcya poczt komunikuje: W ślad obwieszczenia, przesłanego tut. pismem z 20 października b. r. zawiadamia się, że ruch prywatnych pakietów został do poczty polowej Nr 168 dopuszczony, natomiast do poczty polowej Nr 39 wstrzymany.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Poniedziałek: „Faun", komedya E. Knoblaucha (występ p. Jerzego Leszczyńskiego).

Wtorek: „Powrót wiosny" T. Konczyńskiego.

Środa: po południu: „Młynarz i jego córka", dramat ludowy Ernesta Raupacha; wieczorem: „Przed ślubem" K. Zalewskiego.

Czwartek: po południu: „Młynarz i jego córka" Ern. Raupacha; wieczorem: „Powrót wiosny" T. Konczyńskiego.

Piątek: „Powrót wiosny" T. Konczyńskiego.

Sobota: „Śluby panieńskie" Al. hr. Fredry.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Poniedziałek: „Księżniczka czardasza".

Wtorek: „Dwaj malcy".

Środa: po południu o godz. 3½ „Halszka z Ostroga"; wieczorem: „Dziady" Mickiewicza.

Czwartek: „Dziady".

Piątek: „Domek trzech dziewcząt".

Niedziela: po południu: „Dwaj malcy"; wieczorem: „Dziady".

Z teatru miej. im. Jul. Słowackiego.

„Powrót wiosny" — komedya w czterech aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Ruchliwy i wszechstronny talent literacki p. Tadeusza Konczyńskiego przemówił ze sceny ponownie, a odmiennie niż dawniej. Autor kilku dekadenckich dramatów spojrzał teraz w życie innemi oczyma i chociażby mieć tę komedyę „drobnem źródłem optymizmu życiowego", jak sam mówi w słowach do reżysera w książkowem wydaniu komedyi. Źródło to tkwi w następującej akcyi:

Dr Stefan Rubiecki jest astronomem, odkrywającym nieznane gwiazdy, nie wiedzącym natomiast, że żona jego, Laura, jest kobietą z rodzaju Żabusi Zapolskiej. Na szczęście dla siebie nie kocha jej. Laura pędzi życie zagranicą, Stefan zaś wtula się w miękki fotel przed kominkiem w gabinecie dworu swojego dziadka, w jednym z uroczych zakątków Królestwa Polskiego, gdzie zdala od ludzi pragnie wypocząć. Ale wypoczynek ten przerywa mu hrabianka Halszka, „huzar-hrabianka, typ nie taki, jak te wszystkie zechłe kury miejskie", jak o niej mówi dziadzio Rubiecki i służący Michał. Stefan i Halszka są dla siebie przeznaczeni i gdyby byli wolni wyznaliby sobie wzajemnie miłość którą czują gdzieś w głębi serca, nie śmiąc się do niej przyznać wobec siebie samych. Halszka zaręczyła się z baronem Sieniewiczem, wielkim amatorem koni, monokla i makaronizmów francuskich w rozmowie. Drugi akt przedstawia go także w charakterze kochanka Laury Rubieckiej. Dowiaduje się o tem Halszka, wreszcie i Stefanowi Rubieckiemu zdradza to Ceś Dulęba, cavaliere servente Laury, rymujący młodzieniaszek. Halszka uwalnia się od więzów narzeczonego, Stefan uzyskuje rozwód. Po przełamaniu przeszkód zewnętrznych zdobywają się oboje na odwagę wobec własnych uczuć i słuchając ich rozkazu, łączą się pod auspicyami nieba usianego gwiazdami, w obserwatoryum astronomicznem, przy pomocy opiekuńczej reżyseryi zacnego dziadzia i złotego brata Halszki.

Komentarz autora dodany do wydania komedyi [illegible] służy nam najlepiej do określenia postaci, występujących w „Powrocie wiosny". W fantazyi autora jest Halszka bujną pannicą ukraińską, pełną temperamentu, co ją wy[illegible]rywa niemal z form towarzyskich. W figurze tej jest coś z heroiny. Stefana Rubieckiego otoczył autor największą troską; jest to natura miękka, prawie kobieca, nie mająca dość siły, aby upomnieć się o swoje prawa. Kiedy dobroczynna bogini radości w postaci ukochanej kobiety ujmie ster ich łódki życiowej, rozkwitają natury takie, jak kwiaty. Miłość pomogła w tym wypadku nawet astronomii. Oboje są nawskróś nowożytni, zgorzknieli, patrzą na miłość jak na wroga. Subtelność i wyrafinowanie ich ja[illegible]źni hamują bezpośrednią wybuchowość ich uczuciowości. Laura znowu nie jest tak złą, jak bezmyślną. Kwiat [illegible]jący. Dziadek Stefana i brat Halszki to altruiści, pogodne słoneczne natury. Stary Rubiecki marzy o szczęściu Stefana, Wiktor o szczęściu siostry.

Baron Sieniewicz jest gentlemanem w każdym calu (w to silnie wątpimy) — aczkolwiek nieco głupi (to wąt[illegible]pliwości już nie ulega). Cezary Dulęba i pianistka Conchetti pomagają w ruchu kółek mechanizmu komedyowego i wytwarzają atmosferę pełnego dworu na wsi polskiej. Ogółem ludzie, których autor wprowadził na scenę mają w sobie subtelność dobrej rasy.

Tak o komedyi swojej mówi autor, tak mu się ona przedstawiała w fantazyi. Temat byłby już wyczerpany, gdyby rzeczywistość opowiadała marzeniu, gdyby plastyka sceniczna zdołała wiernie oddać kształty natchnienia. Ponieważ to wykluczone, niemożliwe, stąd i komedya p. Konczyńskiego cokolwiek inaczej przedstawia się oczom widza. Wyideolizowane w fantazyi rysy grubieją w teatrze, znikają te ultrafiołkowe barwy finezyi psychologicznych, któremi autor malował wnętrza dusz swoich bohaterów, działa zaś silniej ruch sceniczny i słowo. Komedya p. Konczyńskiego, ze swoim zajmującym problemem psychologicznym, wyraziście zaznaczającym się w rozkładzie akcyi, wywoływałaby jako widowisko sceniczne wrażenie jeszcze korzystniejsze, gdyby pulsował w niej [illegible] żwawy ruch dramatyczny, nie ten ruch szopkowy wchodzących i wychodzących parami osób i gdyby szata językowa komedyi była zrobiona z trochę cenniejszego materyału. W trzech aktach mogła zmieścić się ta akcya, której poetyckie podłoże żądało także bardziej poetyckiego wyrażenia.

Publiczność przyjęła komedyę z uznaniem dla autora i wykonawców. Wystawiono ją bardzo sumiennie w myśl żądań autora. Panna Helena Zahorska grała Halszkę Prodowską, odpowiadając w każdym kierunku wymaganiom roli, jakby dla siebie stworzonej. [illegible] komicie opanowana rola miała niejeden moment [illegible]jący; ładnie wypadły piosenki, wykonane dźwięcznym głosem z własnym akompaniamentem fortepianowym. Zawo[illegible]dził natomiast w pewnych miejscach ton [illegible] W panu Biegańskim zyskał autor wybornego wykonawcę postaci Stefana Rubieckiego. Dwa typy kobiece z [illegible] lumineuse nowoczesnego życia, Laurę i Florę Conchetti, mistrzowsko odtworzyły panie: Zarzycka i [illegible], obie zachwycające wyglądem. Starego Rubieckiego grał p. Noskowski, Wiktora Prodowskiego p. Brzeski, Sieniewicza p. Żarski. P. Benda zagrał Cesia Dulębę jak wirtuozyjną etudę aktorską, obudzając rolą tą [illegible] zainteresowanie dla swojego talentu i inteligencyi [illegible]

Po trzeciem akcie oklaskiwano na scenie autora wśród kwiatów i wieńców.

Zdz. Jachimecki.

Literatura i sztuka.

Polonica u obcych. Znany kompozytor czeski, Stanisław Suda, twórca kilku oper czeskich, napisał muzykę do dramatycznej baśni St. Wyspiańskiego: „Daniel", którą na język czeski przełożył Bogumił Vospalek.

P. Jarosław Rozwoda przełożył na język czeski dwie prace znanego etnografa Dra Karola Matyasa: „Cholera w górach" (Cholera v Horach), oraz „Chłop czarodziej" (Sedlak carodejnik). Obecnie p. Rozwoda [illegible] obszerniejsze studyum Dra Matyasa p. t. „Nasze sioła".

NOWE KSIĄŻKI.

Albin Jura. „Wojna europejska 1914—1916 ze szczególnem uwzględnieniem historyi Legionów i walk na ziemiach polskich". Nakładem księgarni K. Wojnara. Kraków 1917.

M. Albiński i H. Juszkiewicz. „Narodzie, wstań, zmartwychwstaniesz" (St. Wyspiański o nocy niewoli i o wołającym dniu jedności narodowej). Nakładem K. Wojnara. Kraków 1917.

Roman Ingarden. Drogi wodne. Regulacya i kanalizacya Wisły i Sanu a kanał „Wisła—Dniestr". (Wydawnictwo Instytutu ekon. N. K. N. zeszyt XVII i XVIII). Nakł. Tow. technicznego. Kraków 1917.

Wiadomości gospodarcze.

Rekwizycya i rozdział węgla krajowego. W dniu 26. października b. r. odbyła się w Wiedniu pod przewodnictwem szefa sekcyi Homanna w ministerstwie robót publ. konferencya minist. w sprawie rekwizycyi węgla zachodnio-galicyjskiego, którego rozdział dotąd przeprowadzała, jak wiadomo, wojenna Centrala handlowa. Na konferencyi tej reprezentował ministerstwo kolei szef sekcyi [illegible], ministerstwo Galicyi r. dw. Twardowski, urząd dysponowania wagonami (Wagendirigierungsamt) dyrektor r. dw. Karlicki, namiestnictwo r. nam. Barański, m. Kraków prezydent Dr Leo. Z ramienia wojennej Centrali handlowej byli obecni dyrektorowie Dr Bednarski i Zakrzewski, oraz członek komisyi wykonawczej Rady nadz. dyr. Filippi. Ponadto byli na konferencyi reprezentanci kopalń krajowych. Referat w sprawie rekwizycyi węgla wygłosił r. dw. Klein. Wszyscy uczestnicy konferencyi podnosili zgodnie, iż interes publiczny wymaga zcentralizowania sprzedaży zarekwirowanego węgla krajowego w jednej instytucyi. Ministerstwo dla Galicyi i namiestnictwo oświadczyło się za dalszą rekwizycyą węgla i pozostawieniem rozdziału tegoż węgla przy wojennej Central handlowej. Tegoż samego zdania byli zastępcy kopalń, którzy wyrażali się z uznaniem o dotychczasowej działalności wojennej Centrali handlowej. Ministerstwo robót publ. przychyliło się wobec tego do wniosku namiestnictwa, orzekając rekwizycyę węgla krajowego, oraz rozdział tegoż węgla przez wojenną Centralę handlową do 1. lipca 1917 roku.

Firma: JÓZEF MASSAR W KRAKOWIE, ul. Floryańska L. 15

Poleca na jesień i zimę: Aksamity, Welwety, Materye wełniane, Sukna, Flanele, Barchany i t. d. Gotowa Konfekcya i bielizna dla dzieci.

Magazyn otwarty od 8 rano do 1 w południe i od 3 popołudniu do 7 wieczór.

Z Koła polskiego.

(Komunikat Sekretaryatu Koła polskiego).

Na posiedzeniu Koła dnia 19 b. m. 1916 roku złożył zaproszony szef sekcyi technicznej Centrali odbudowy, radca dworu Ingarden sprawozdanie o postępach odbudowy.

Referat r. dw. Ingardena.

Centrala dla gospodarczej odbudowy rozpoczęła swą czynność w pierwszej połowie czerwca 1916 roku. Pierwotnie zamierzano utworzyć 19 ekspozytur, z powodu wypadków wojennych i braku personalu utworzono tylko 16.

Przy pomocy starostw zbadano do końca maja 1916, że: bezdomnych rodzin było 63.216; zburzonych budynków mieszkalnych 69.216, a zburzonych budynków gospodarczych 119.866. W 112 miastach i miasteczkach uległo zburzeniu około 16.000 budynków mieszkalnych, a 17.000 budynków ubocznych. Od jesieni 1015 do końca maja 1916 wykonano 25.976 objektów prowizorycznych na pomieszczenie bezdomnych.

Na podstawie aktów namiestnictwa skonstatowano co do kościołów i plebanij, że do 30 września 1916 jest: zupełnie zniszczonych 29 kościołów, 45 cerkwi, częściowo zniszczonych 143 kościołów, 108 cerkwi; zupełnie zniszczonych plebanij rz. kat. 29, gr. kat. 24, zaś częściowo zniszczonych rz. kat. 62, g. kat. 47; zupełnie zniszczonych budynków gospodarskich plebańskich rz. kat. 190, gr. kat. 51, zaś częściowo zniszczonych rz. kat. 138, gr. kat. 58; zburzonych bożnic 20, razem 944.

Zbadano dotąd dla statystyki przeszło 50 kościołów i plebanij rz. kat., a zbadanie zburzonych cerkwi jest w toku. Od czasu utworzenia ekspozytur wykonano do połowy września b. r. w 11 ekspozyturach jako budowle prowizoryczne: 1002 domków jednoizbowych, 3131 stodół, 477 brogów, 26 budynków innych; było w budowie 1905 domków jednoizbowych, 403 stodół, 34 brogów. Oprócz tego dostarczono w przedsiębiorstwie (prócz Przemyśla) 4475 stodół, razem przeto 11.453 objektów. Od tego czasu ilość ta wzrosła, a uwzględniając wszystkie ekspozytury, wykonano niezawodnie do końca września około 14.000 objektów. Do końca maja 1916 wydało namiestnictwo na pomieszczenie bezdomnych i na budowę z funduszów udzielonych przez min. spraw wewnętrz. 18.736.243 koron. Od chwili utworzenia Centrali asygnowano przez ministerstwo robót publ.: w czerwcu 20, w sierpniu zaś 30, razem 55 milionów koron.

Z funduszu tego wydano na roboty budowlane i subwencye należace do sekcyi I (budowlanej) według zestawienia z dnia 17 b. m.: 1. kredyty różne na kościoły, plebanie, szkoły ludowe, studnie i t. d. 138,008.81 kor.; 2. na dokończenie restaurowanych budynków, brogi itd. 324.073.50 kor.; 3. subwencye dla tabularnej własności na stodoły itp. 1,231.100 kor.; 4. ekspozytura na budowę domków, stodół itd. 8,473.355 K 31 h.; 5. na budowę stodół, rekonstrukcyę budynków 3,800.970 kor.; 6. na stodoły dostarczane przez 3 przedsiębiorstwa 2,440.410 kor.; 7. na transport i ustawienie stodół dostarczanych przez przedsiębirostwo 402.500 kor.; 8. na zakupno samochodów ciężarow. 2,000.000 kor.; 9. na wsparcia finansowe 2,138.425 kor.; 10. na urządzenie ekspozytur i drobne wydatki 69.000 kor.; 11. na personal techniczny kontraktowy do końca września, oprócz płacy urzędników państwow. względnie krajowych, które pokrywają dotychczasowe fundusze 32,420.57 kor.

(Dokończenie nastąpi).

Kombinacye ministeryalne.

Wczorajsza „Zeit" donosi, iż zakończenia rokowań w sprawie nowego gabinetu nie należy spodziewać się przed poniedziałkiem lub wtorkiem. Pewną jest rzeczą, iż z obecnego gabinetu przejdą do nowego minister obrony krajowej gen. Georgi, tudzież minister oświaty dr Hussarek. Oprócz nich, z wyjątkiem może jednego lub dwóch poprzednich ministrów, portfele będą obsadzone przez nowe osobistości.

„Reichspost" przynosi następującą kombinacyę członków przyszłego gabinetu. Prezydyum: Dr Koerber; ministerstwo spraw wewnętrznych bar. Bleyleben; obrony krajowej Georgi; oświaty Dr Hussarek; sprawiedliwości Dr Klein; robót publicznych Dr Trnka; handlu Dr Stibral; finansów szef sekcyi Marek; kolei szef sekcyi bar. Bahnhaus lub gen. Schleyer; rolnictwa Dr Górski.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 30. października 1916.

Urzędownie donoszą dnia 29. października 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na zachód od Orsowej zajęliśmy w nagłym ataku panujące nad miejscowością wzgórza. Na południe od przełęczy Veeroestorony (Czerwonej Wieży), na północ od Campolung i na południe od Predeal wojska austro-węgierskie i niemieckie w zaciętych walkach zyskały na terenie. Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim nic ważnego.

Front wojsk jenerała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Na zachód od Łucka i nad Stochodem gwałtowny nieprzyjacielski ogień artyleryi. Usiłowany koło Szelwowa atak piechoty rosyjskiej został w zarodku stłumiony.

Włoski teren:

Na froncie Pobrzeża przybiera na sile i rozmiarach ogień nieprzyjacielskiej artyleryi i karabinów maszynowych. Na wschód od Gorycyi i w Krasie posunęła się nieprzyjacielska piechota w kierunku naszych pozycyj. W Tyrolu włoski ogień osłabł.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego von Hoefer mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 30. października 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 29. października 1916:

Zachodni teren.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka następcy tronu sk. Ruprechta bawarskiego: Po silnym ogniu między Gueudecourt i Les Boeufs, podjęte przez Anglików ataki zostały przeważnie działalnością naszej artyleryi wstrzymane; gdzie zdołano je przeprowadzić, zostały odparte przy obfitych stratach; zniszczono przytem celnymi strzałami dwa automobile pancerne. Potem na wschód od Les Boeufs wtargnęły dwie nieprzyjacielskie kompanie do naszych najprzedniejszych okopów; walka tam jeszcze trwa.

Front niemieckiego następcy tronu: Tylko walka artyleryi osiągnęła na wschodnim brzegu Mozy miejscami znaczną siłę.

Wschodni teren:

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Całą niemal linię Stochodu trzymali Rosyanie w żywym ogniu, który na zachód od Łucka osiągnął największą gwałtowność. Wykonany z obszaru leśnego na wschód od Szelwowa rosyjski atak załamał się w naszym ogniu zaporowym.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na froncie wschodnim Siedmiogrodu nic nowego. Na południe przełęczy Toemoes dotarto w ataku do Azuga. Mimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego poczyniono postępy w kierunku na Campolung i także dalej na zachód.

Bałkański teren.

Front jenerała polnego marszałka Mackensena: Położenie bez zmiany.

Macedoński front: Na południowy wschód od Kenali i w łuku Czerny załamały się krwawo nieprzyjacielskie ataki.

Pierwszy jeneralny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z frontu rumuńskiego.

Rumuńska kontrofenzywa?

Genewa. Pisma paryskie „Libre Parole", „Radical" i „Eclair" przynoszą uspokajające depesze z Bukaresztu, według których Rumuni są zdecydowani stawiać opór tak w Dobrudży, jak i w Karpatach. Prasa paryska wnosi z tego, że przyrzeczona Rumunii pomoc rosyjska już nadeszła, w przeciwnym bowiem razie musieliby Rumuni, chcąc uniknąć podwójnych kleszczy Falkenhayna i Mackensena opuścić Wołoszczyznę. Rumuńska kontrofenzywa rozpocznie się więc w najbliższym czasie. „Progress" donosi, iż car zaręczył słowem honoru, iż na ocalenie Rumunii pospieszy przy użyciu wszelkich sił.

200.000 ton nafty.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg" oblicza ilość zabranej Rumunom w Konstancy nafty na 200.000 ton. Jest to jedna szósta część normalnego niemieckiego przywozu nafty w czasach pokojowych. Ze zdobytej ilości zapasów 40.000 ton benzyny należy do ententy, która ją kupiła z początkiem wojny światowej, celem wyrządzenia szkody państwom centralnym.

Okrucieństwa rumuńskie.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Śledztwa co do rumuńskich okrucieństw w Siedmiogrodzie wykrywają coraz więcej strasznego materyału obciążającego. Urzędowe zeznania 15 świadków stwierdzają, że 26. września wysunięty naprzód oddział 19-ej kompanii bawarskiej, złożony z 37 ludzi, popadł w niewolę na południe od Czerwonej Wieży. Rumuni obrabowali jeńców i znieważali najwyraźniej z zemsty za wielkie straty, zadane Rumunom w poprzednich walkach. Nazajutrz rumuński oddział pod komendą starszego oficera wziął ich pod prawidłowy ogień. 10 ludzi padło, 12 zostało ciężko rannych. Tylko nagły ogień niemieckich karabinów maszynowych przeszkodził dalszym mordom i skłonił Rumunów do ucieczki.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. Komunikat rumuński z dnia 27. bm.: Front północny i północno-zachodni: Koło Foelgyes i Bekas tudzież w dolinie Vaotes (?) odparliśmy gwałtowny atak przeciwnika. Koło Hegyes zestrzeliła nasza artylerya nieprzyjacielski latawiec. W dolinie Uzu postępujemy w dalszym ciągu naprzód. Wzięliśmy 82 jeńców z oficerem i zdobyliśmy karabin maszynowy. Na granicy w dolinie Buzeu, koło Bratocea i Predelul położenie niezmienione. Przeciwnik uderzył na nas gwałtownie koło góry Clabucetu Azugei. Na południowy zachód od Predeal walka w toku. W obszarze Dragoslavele odparliśmy w pokrytej zwłokami dolinie bardzo gwałtowny atak. Również na zachód od Alt odparliśmy uderzenia przeciwnika.

Wzdłuż Dunaju i w Dobrudży nie zaszły żadne zmiany.

Pod Salonikami.

Komunikat francuskiej armii wschodniej.

Wiedeń. Komunikat francuski z dn. 27 b. m.: Nie ma nic ważnego do doniesienia. Niepogoda utrudnia stale operacye. — Komunikat z dn. 28 b. m.: Niepogoda trwa dalej. Oprócz żywej walki działowej w łuku Czernej, nic ważnego.

***-le gen. Sarraila.**

Berlin. (B. kor.) „Berl. Tageblatt" ogłasza treść listu gen. Sarraila, do którego pewien neutralny, przybyły z Paryża, mógł wglądnąć. Sarrail podaje powody, które przeszkadzają ofenzywie: długość frontu, złe stosunki zdrowotne, trudności komunikacyjne, a przedewszystkiem małą wartość militarną swej armii. Sarrail chętnie wymieniłby całą swą armię za trzecią część wojsk walczących nad Sommą. Oświadcza on: Zdaje się, że mi przysłano szumowiny wszystkich wojsk. Największą hołotą są biali i kolorowi Anglicy, zwłaszcza Nowozelandczycy i Australczycy, którzy nie mogą zaprzeczyć swego pochodzenia od ciężkich zbrodniarzy, jakich Anglia do r. 1916 wysyłała do Australii. Także z Rosyan jestem bardzo rozczarowany. Tchórzliwą hołotą są przysłane mi wojska włoskie, które tchórzliwie uciekają. Do Portugalczyków przykładam tylko jak najskromniejsze nadzieje. Jako jedynie zdatne wojska określił Sarrail wojska serbskie. Podkreślił dalej, że Grecya zajmuje jego tyły, przez co część jego wojsk jest stale uwiązaną. Ze zrozumiałych powodów nie może Sarrail ogłosić tego listu, ale życzy sobie, aby jego treść była rozpowszechnioną w kołach przyjaciół, aby wglądnięto w trudności ofenzywy Sarraila, której Francya oczekiwała.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dnia 29 b. m.: Front macedoński: Między jeziorem Prespa a Czerną żywa czynność działowa. Odparliśmy atak nieprzyjacielski między linią kolejową Monastyr-Lerine a Czerną kontratakiem. Kilka ataków nieprzyjacielskich koło łuku Czerny rozbiło się na froncie wojsk niemieckich. W dolinie Moglenicy i na zachód od Wardaru słaby ogień artyleryi. Na wschód od Wardaru i na południe od Stojakowa żywa działalność działowa. U stóp Planiny Belaszica słaba kanonada. Na froncie Strumy wielka czynność oddziałów wywiadowczych i słaby ogień działowy. Nad wybrzeżem morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: W Dobrudży ściga się dalej nieprzyjaciela. Znowu wzięto do niewoli 500 jeńców, tudzież grupę telefonistów 4-go korpusu sybirskiego.

Bułgarska mowa tronowa.

Sofia. (B. kor.) Prez. ministrów Radosławow imieniem cara bułgarskiego otworzył wczoraj zgromadzenie narodowe mową tronową, w której król, wskazując na zbrodnicze wdarcie się Rumunii do Bułgaryi w r. 1913, na popełniony na Bułgaryi rabunek Dobrudży, na wypowiedzenie dn. 27 sierpnia przez Rumunię wojny Austro-Węgrom, na jej równoczesne zaatakowanie Bułgaryi przez ostrzeliwanie miast dunajowych i na niesłychane okrucieństwa wobec ludności bułgarskiej w Dobrudży, powiada: Wystąpienie Rumunów zmusiło mię rozkazać armii, by wkroczyła do Rumunii, aby odeprzeć atak, aby ukarać bezprawie Rumunii, popełnione w r. 1913, aby braci w Dobrudży uwolnić z niewoli. Mowa podności dalej pobicie nieprzyjaciela w Dobrudży i wyraża przekonanie, że usilowania rządu wraz ze zgromadzeniem narodowem, aby zaopatrzyć armię i ludność, uwieńczone będą sukcesem. Zapowiada przedłożenie 3-miesięcznego prowizoryum budżetowego na rok 1916 i budżetu na r. 1917, jakoteż przedłożenia dotyczącego zarządu królestwa oraz oswobodzonych obszarów wyraża przekonanie, że zgromadzenie będzie jednomyślnem w obradach, wzywa błogosławieństwa Wszechmocnego dla pracy i kończy: Niech żyje naród bułgarski! Niech żyje waleczna armia bułgarska! Po odczytaniu mowy tronowej przyjęto jednomyślnie wśród manifestacyi wniosek prezydenta Dra Waczewa, aby armii wyrazić pozdrowienie Sobrania, uczcić poległych bohaterów i wysłać telegramy gratulacyjne do Jekowa i do komendanta trzeciej armii, operującej w Dobrudży.

Na zachodzie.

Śmierć kapitana Boehlkego.

Berlin. (B. kor.) Kapitan Boehlke dn. 28 b. m. podczas walki powietrznej zderzył się z drugim samolotem i przy lądowaniu wskutek tego poza naszemi liniami zabił się. Dn. 27 b. m. strącił pakitan Boehlke 40-ty samolot nieprzyjacielski.

Echa ataku niemieckich torpedowców.

Amsterdam. (B. kor.) Referent londyńskiego „Timesa" uznaje śmiałość z jaka niemieckie kontrtorpedowce przeprowadziły swój atak w kanale i podnosi, że manewr ten był więcej ryzykownym, niż jakikolwiek inny manewr kontrtorpedowców z Zeebruegge. Zdarzenie to dowodzi konieczności użycia min w celu zamknięcia dróg dojazdowych z Zeebruegge i Ostendy. Inne dzienniki londyńskie próbują według doniesień Reutera przedstawić przedsięwzięcie niemieckie jako nieudałe.

Bitwa morska w kanale?

Vlissingen. (B. kor.) Parowiec pocztowy linii zelandzkiej „Regenters", który tu wczoraj przybył, zatrzymany był po drodze u ujścia Tamizy. Załodze i pasażerom nie powiedziano nic o przyczynach tego zatrzymania. Słyszeli oni huk ciężkich dział i myśleli, że to się odbywają ćwiczenia.

O jednolitość dowództwa.

Berlin. „Lokalanzeiger" donosi z Malmae: „Russkoje Słowo" wywodzi, że wypadki na Bałkanie ujawniły znowu piekącą kwestyę jednolitej komendy. Już w najbliższym czasie odbędzie się w tej sprawie konferencya militarna sojuszników. Odnośnie do tej kwestyi panują dwa prądy. Jeden w nich życzy sobie utworzenia punktu centralnego naczelnej komendy w Petersburgu, z uwagi na znaczenie frontu wschodniego i bałkańskiego, gdzie bezwątpienia zapadnie rozstrzygnięcie, drugi zaś jako punkt oznacza Paryż, ponieważ stamtąd łatwiej kierować operacyami, jak również tamże koncentrować wojska i materyał wojenny.

Z Grecyi.

Ugoda ententy z królem?

Londyn. (B. kor.) „Daily Telegraph" donosi z Aten: Poseł francuski zapewnił króla Konstantyna, że część kraju, która się odłączyła, nie zamierza maszerować na stolicę, poczem król porzucił opór przeciw zarządzeniom których domagał się admirał francuski. Przyszło do ugody. Król obiecał przeprowadzić zarządzenia, którby usunęły wątpliwości ententy. Za to ma mieć król w przyszłości możność sprawować w spokoju rządy wiernej mu części kraju. Będzie mu całkiem do woli pozostawione z możnością kontynuowania polityki neutralności. Sojusznicy uważają część kraju, która się odłączyła, za część, mającą prawo wzięcia udziału w korzyściach przychylnej neutralności, którą rząd ateński entencie kilkakrotnie przyobiecał.

Dziennik „Hestia" pisze, że według nowej umowy wszelka próba stłumienia rozpoczętego przez rząd prowizoryczny ruchu przeciwbułgarskiego będzie uważaną za złamanie umowy.

Tło ugody.

Rotterdam. (B. kor.) „Daily Chronicle" pisze: Można przyjąć, że uregulowanie stosunków greckich dokonało się mniej więcej w ten sposób: Król obawiał się ataku ze strony rewolucyonistów w Salonikach, wobec czego sprzymierzeni za gwarancyami skłonili go do rozpuszczenia największej części swej armii. Venizelos oświadczył, że zamierza użyć swe wojska tylko na Bułgarów i że nigdy nie myślał o wojnie domowej. Na podstawie tego oświadczenia sprzymierzeni mogli Venizelosowi pożyczyć pieniędzy, nie wywołując przez to wojskowego starcia z królem. Sprawozdawca „Timesa" w Atenach posuwa się nawet tak daleko, że donosi, iż położenie jest teraz bardzo zadawalające, i że na audyencyi admirała Fourniera z obu stron wymieniono szczere zapewnienia.

Pożyczka rządu prowizorycznego.

Londyn. (B. kor.) „Observer" donosi z Aten: Koalicya przyznała rządowi narodowemu w Salonikach pożyczkę 400.000 funtów szt.

Z angielskich Izb.

„U. 53" a Stany Zjednoczone.

Londyn. (B. kor.) Na posiedzeniu Izby wyższej 26. b. m. lord Sydenham wystosował do rządu zapytanie w sprawie storpedowania okrętów angielskich i neutralnych przez niemiecką łódź podwodną „53" i pytał, czy to storpedowanie jest zgodne z niemieckiemi przyrzeczeniami, złożonemi Stanom Zjednoczonym, przyczem zacytował oświadczenie Wilsona, że działanie wbrew tym przyrzeczeniom wywoła zerwanie stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Ameryką. Mowca przypomina oświadczenie lorda Crewego z 25. sierpnia, że Anglia będzie mogła nietylko w swojem imieniu, ale także w imieniu sprzymierzeńców dać ostateczne oświadczenie co do polityki, której się musi trzymać wobec tych niesłychanych niebezpieczeństw. Byłoby w interesie koalicyi i neutralnych, żeby to oświadczenie nastąpiło jak najrychlej.

Lord Beresford powiedział, że wciąż przypuszcza, iż Niemcy zamierzają wciągnąć Stany Zjednoczone w wojnę. Stany Zjednoczone wprost przyczyniłyby się do tego, żeby ten anormalny stan podtrzymać. Plaga łodzi podwodnych staje się codzień poważniejszą. Anglia musi spojrzeć w oczy faktowi, że Stany Zjednoczone w tej sprawie nie zachowały się dość neutralnie. Grey oświadczył, że uważa omawianie tej sprawy w tej chwili za bezcelowe. Rząd niemiecki złożył przyrzeczenia nie rządowi angielskiemu, lecz amerykańskiemu, ten więc ma o tem rozstrzygać, co Stany Zjednoczone postanowią.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 30 października).

Król bawarski w głównej c. i k. kwaterze.

Wiedeń (B. Kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Król Ludwik bawarski bawił krótki czas w gościnie u naczelnego komendanta armii arc. Fryderyka. Król przybył do siedziby naczelnej komendy armii d. 26. bm. o g. 2 popoł. Pod nieobecność arcyksięcia, który dopiero w kilka godzin potem powrócił z podróży na front południowo-zachodni powitał króla jen. pułkownik bar. Conrad. Król zwiedził w okolicy jedno przedsiębiorstwo przemysłowe i kazał sobie przedstawić oficerów, którzy posiadają odznaczenia bawarskie. Król bawarski udał się następnie na front wschodni dla odwiedzenia wojsk bawarskich.

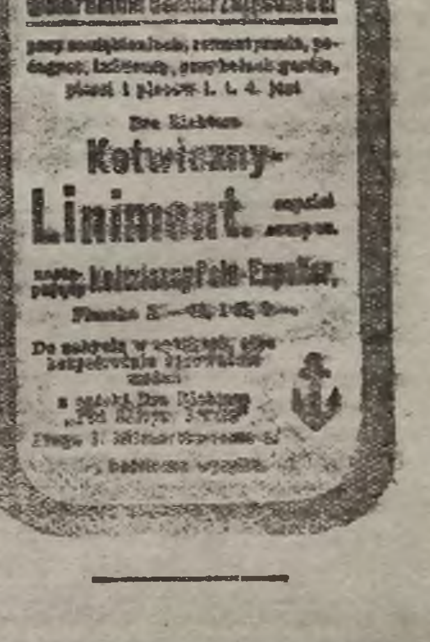
Angielskie zakazy wywozu.

Londyn. (B. kor.) Urzędowo wydano zakaz wywozu do Holandyi wyrobów lnianych i konopnianych, nici, świeżych owoców, ostryg, bananów i wosku.

Z Japonii.

Berlin. (B. kor.) Zastępca Biura Wolffa w Nowym Jarku donosi 26 b. m.: „Boston Transcript" pisze Stoimy w przededniu przesilenia na dalekim Wschodzie. Przyczyna tego nie leży znowu ani w Ameryce ani w Chinach, lecz tylko w Japonii. Japonia znajduje się w punkcie zwrotnym swego życia narodowego. Dziennik powołuje się na oświadczenia dwóch dzienników japońskich, w których podnosi się osobistość i znaczenie br. Terausziego, którego jeszcze przed objęciem prezydentury ministrów witano jako człowieka przyszłości.

NADESŁANE.



Korespondencya rozdzielonych

Dla rozszerzenia akcyi na wszystkie pisma polskie wychodzące w Rosyi, poza istniejącemi komitetami krajowym Towarzystwem Czerwonego Krzyża, weszliśmy w kontakt z Polskim Oddziałem Czerwonego Krzyża przy Komitecie rosyjskim w Sztockholmie, który rozpocznie akcyę także przez inne dzienniki i drogą dyplomatyczną, starać się będzie, aby każda wiadomość dotrzeć mogła do rąk adresatów. Rozszerzenie tej akcyi, zapewnia zupełnie cel, wymaga jednak znacznych nakładów kosztu, dlatego jesteśmy zmuszeni z dniem 25. sierpnia nieznacznie podnieść cenę ogłoszeń a mianowicie:

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczające 24 słów, należy przesłać 4 korony przekazem, za każde dodatkowe 10 słów 1 K. przy powtórzeniach po 2 K. za raz i wysłanie należytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“, Kraków. ul. św. Tomasza nr. 35. nadmieniając na przekazie, że na ogłoszenie.

Franciszek Orłowski z Żyrardowa, zawiadamia syna Wacława Jodłowskiego, że wszyscy zdrowi i są w Żyradowie. Otrzymaliśmy kartę od Michała. 6787

Felicia Herman, Wolska 11, zawiadamia Karola Hermana, gub. Włodzimierska, m. Pokrow, wieś Nowosiemieńkowo, garbarnia Buffa, że ojciec i ona są zdrowi. Proszą o pieniądze, jeśli możliwe. 6786

Wiktorya Cybulska odpowiada synowi Adamowi w Wendyczanach, gub. Podolska; żyjemy, w Kaliszu zdrowi. Helena wyjechała w kwietniu do Kawnic. Mama umarła w sierpniu. Wacław Wittman, Trawińska nie żyją. Witoldem i magazynem opiekuje się Aleksandra. Sokołowscy są w Rakowie, Jerzostwo w Tarnowie. 4931

Kazimiera Bochdanowicz Hoża 28, prosi zarząd Manufaktury „Muszyńskaja" wieś Szełuchina, gub. Moskiewska, o wiadomość o Annie Muszyńskiej. Jesteśmy zdrowi — prosimy o przysłanie 200 Rs. 6784

Zrozpaczona matka **Katarzyna Basińska**, Warszawa, Hoża 7, błaga warszawski zarząd poczty w Moskwie, o wiadomość o jej synu Władysławie Basińskim, urzędniku pocztowym. Donosi, że są wszyscy zdrowi. 6783

Wacława Wojciechowska zawiadamia swego męża i rodzinę w Rosyi, że zamieszkuje w Końskich, jest zdrowa ze wszystkimi. Salomea Firkowska i Roman Wojciechowski umarli. Praszę o wiadomość i przysłanie pieniędzy. 6369

Konstancya i Amelia Wieszeniewskie z Kielc proszą znajomych w Rostowie nad Donem, a głównie Benignę Chomską w kontroli Zborów o łaskawe powiadomienie nas o Mikołaju i Hilarym Wiszniewskich i o Maryi Pupko. Wszyscyśmy w Ameljówce zdesperowani brakiem wiadomości. Mama ma kataraktę, Cześ w piątej klasie, Zosia uczy się w domu. Prosimy o przedruk pisma polskie i rosyjskie „Ruskoje Słowo". 6725

Bolesław Tołłoczko z żoną i córką zawiadamia Antoniego Wilczyńskiego w Drużkowce gub. Jekaterynosławska, iż wszyscy są zdrowi i ma miejsce. 6726

Tamotej Marya i Fela, Warszawa, Wspólna 20, zawiadamiają brata Szczepana i siostrę Zarembską w Jekaterynosławiu, że nasza mama w marcu umarła. Jesteśmy zdrowe. Pieniędzy nie otrzymałyśmy. Mieszkam u cioci. Jesteśmy bardzo zmartwione — przesyłamy pozdrowienia dla wszystkich znajomych. Kucharska całuje Antosia, zmartwiona — prosi o pieniądze. Poznański umarł. Prosimy o odpowiedź tą drogą. 5909

Ludwik Kosiński z Końskich i Jankowie z Opoczna donoszą rodzinie zamieszkałej w Rosyi, że są zdrowi. Przesyłają serdeczne pozdrowienia. Uprasza się gazety o przedruk. 6370

Członkowska Stanisława z Warszawy, Chmielna 35, zawiadamia Władysława Członkowskiego urzędnika kasy Emerytalnej, że przebywa z dziećmi w Radoszycach, wszyscy zdrowi, pieniądze kilkakrotnie otrzymane. 4398

Maryanna Zygulska zawiadamia Teofila Zygulskiego pracującego na stacyi Werro gub. liflancka że zdrowa i na miejscu. Synek Ryszard ma rok. Radzice zdrowi. Ogłoszenie czytałam. 6724

Wierzbicki Tadeusz zawiadamia żonę Jadwigę z rodzicami w Moskwie, że jest zdrów, mieszka jak dawniej. Rodzice na wsi w Lubelskiem, Władek zdrów. List z września otrzymałem, wzmiankę czytałem. Proszę wiadomości. Firma dobrze rozwija się. 6775

Hipolitowie Nowakowscy zawiadamiają syna Kazimierza przebywającego w Ostaszkowie, gub. Twerska, iż są zdrowi Wujowie z Bolkiem w Mocówce. Maryla w Zakopanem. Adaś w Sułowcu. Pisma polskie w Rosyi proszone są o powtórzenie. 6777

Halina Jankowska zawiadamia matkę Annę (Dzienników, Kijowska gub. — u pp. Kraczkiewiczów), że jest chora. Mamusia przyśle 200 rubli dla kuzyna Romiszewskiego i dla mnie sto. W Krasnobrodzie nie jestem od stycznia. Adres: Kraśnik Lubelski, majątek Olbięcin, **Józef** Romiszewski. 6769

Sierocińscy z Lublina, Żmigród nr. 8, proszą synów Jerzego i Romana o wiadomości o nich. Armia czynna I Oddział Warszawskiego Okręgu dróg i komunikacyi. „Dziennik Kijowski" uprzejmie prosimy o przedruk, inne pisma również. 6770

Tadeusza i Kazimierza Grafów, mieszkających w Moskwie, Kozicki zaułek 2 m. 267, zawiadamia Zofia Hubicka, iż wiadomości od Was otrzymane. Ojciec rok temu umarł. Majątek w możliwym stanie wydzierżawiony. Mieczkowscy byli dwa razy w sprawach majątkowych. Ignaś gospodaruje. Wszyscy są zdrowi. Pisma polskie w Rosyi proszone są o przedruk. 6771

Wiktorya Bądarska zawiadamia męża Józefa Bądarskiego, znajdującego się w Orszy, gub. Mohilewska, o swojem i dzieci zdrowiu. Pieniądze otrzymała. Także kartę z 21 czerwca. Ogłoszenie czytała. Dzieci się uczą. Pisma polskie w Rosyi proszone są o przedruk. 6781

Adamowie Błazuccy z Hrebennego proszą o wiadomości syna Władysława Błazuckiego w czynnej armii rosyjskiej: 25 korpus, 3 grenadjerska artyleryjska brygada, 4-ta baterya. Gazety polskie i rosyjskie proszę o przedruk. 6782

Kamilla Brzoskówna, Warzawa, Niecała 3, zawiadamia p. Berkiewicza w Petersburgu, Sierpuchowskaja 6, że obie z siostrą zdrowe, mają dużo lekcyi — wynajęły mieszkanie z pracownią — zapytują o zdrowie mamy — proszą, żeby były o nie spokojną. Pozdrowiają serdecznie. 6864

Bronisława Dziórawiec i Helena Wrońska zawiadamiają mężów sowich Pawła Dziórawca i Walentego Wrońskiego, że są zdrowe wraz z dziećmi. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 6772

Józef Szemro z rodziną i Zofia Szemro z rodziną zawiadamiają, że są zdrowi. Leon Szemro zdrów i chodzi. Prosimy o odpwiedź tą samą drogą. 6774

Paulina Kołodziejska z Siedlec, ul. Stodolna nr 18, zawiadamia męża swego Piotra Kołodziejskiego, maszynistę drugiego ucząstku Bagratjanowskiej drogi, że są wszyscy zdrowi i nie mieli dotąd żadnej wiadomości od niego. 6777

Rodzice **dra Aleksandra Miałkowskiego** z Siedlec, ul. Floryańska, proszą p. Ignacego Buczyka, Moskwa, Czwarta Twerska Jamska 4, o dowiedzenie się o synu, który był w lejbgwardyi, 1 strzelecki pułk, II strzelecka brygada. Żona Ignacego Buczyka jest bardzo niespokojna o niego. W maju miała ostatnią wiadomość. Jak zdrowie Jadzi? Mąż jej ciężko chory. Matka. Sławek w Lublinie. 6778

Marya Dziewicka zawiadamia męża swojego Romana, maszynistę drog nadwiślańskiej, ewakuowanego do Orszy, gub. Mohylowska, że w rodzinie wszyscy zdrowi. Troje dzieci się uczy. Pieniądze od czerwca do września co miesiąc odbierałam, zawiadomienie w gazetach czytaliśmy. Pisma polskie w Rosyi proszone są o przedruk niniejszego. 6779

Aleksander Wojciechowski i Ojciec zapytują się o zdrowie Stefanowstwa z córką. Matki, Hani, Idy. Czy są zdrowi, gdzie się znajdują. Nasze zdrowie niezłe. Nie mamy żadnej wiadomości o Was. Mieszkamy w Lublinie. Tą samą drogą prosimy o odpowiedź. Pisma polskie w Rosyi proszone są o pwtórzenie. 6780

Julia Bratkowska, Warszawa, Wspólna 66, prosi adwokatowę Wyszkowską w Moskwie lub Jadwigę Bohuszewiczównę o wiadomości o Władku i o dopowiedź przez „Głos Narodu". Grób mamy jest w porządku. 6865

Marya Borzym z Chotynia, u pp. Śnieżków, pow. Garwoliński, gub. Siedlecka, zapytuje Rudolfę Szymańską w Kipowie, Buljońska 29, gdzie są synowie i mąż. Prosi o przysłanie pieniędzy. Nie pojechała bo w drodze zachorowała. 6864

Janostwo Bader, Warszawa, Wielka 27, proszą Henryka Mejer, agronoma w Moskwie, Fichwinskaja 1, lub instytut agronomiczny (Pietrowo-Razumowski) o wiadomości przez „Głos Narodu". My i rodzina Wartołowskich jesteśmy zdrowi. Jak jest z pieniędzmi? 6862

Eugenia Bogusińska z synem, Warszawa, Żórawia 24, zawiadamia Bronisława Drygas w Charkowie, aptekarza z Poznania — że są zdrowi — proszą o wiadomości o zdrowiu i powodzeniu. Nam się powodzi dobrze. Miejcie wytrwałości. 6861

Marya Bączkiewiczowa, Warszawa, Erywańska 8, prosi p. doktorową Alinę Szychowską w Czernichowie, żeby od siebie zawiadomiła Helenę Brzezicką, że matka i siostra zdrowe są. Położenie materyalne mimo pomocy — jest bardzo trudne. 6860

Buchnerowa z Grodzisk zawiadamia Kazimierza Grabowskiego w Moskwie, Pantalejewska 13, że żona, Lucek i reszta rodziny zdrowi są w Przysieku — ale w biedzie. Proszę o wiadomość o Wacku. Uprasza się „Echo Polskie o przedruk. 6859

Józef Borowski z Wilna, księgarnia Makowskiego, prosi o wiadomości o swojej żonie i dzieciach Borowskich w Kałudze, tkże o rodznie Makowskich. Jest zdrów, mieszka w majątku. 6858

Julia Czajkowska z Warszawy, Wielka 52, zawiadamia swego męża Izydora Czajkowskiego w Wołogdze — depot kolei północnej gub. Wołogodzka, Wagonnyj Saraj, że są wszyscy zdrowi — 4 synowie uczęszczają do szkoły. Otrzymałam 970 mk. Piotruś chodzi. Maniusia jest zdrowa. Odpowiedź tą samą drogą. 6857

Julia Chudzyńska z Warszawy, Złota 41, zawiadamia swego brata Stanisława Chudzyńskiego w Orenburgu, Atamańskij Perentok 11 — że są wszyscy zdrowi. Prosi o wiadomości czy jest zdrów i jak mu się wraz z żoną i dzieckiem powodzi. Gdzie jest Kazimierz Skrzycki? 6856

Aleksander Dahlen, Warszawa, Mazowiecka 11, dziękuje Amelii Laskowskiej w Bobrujsku, gub. Mińskiej, Wileński Bank — najserdeczniej za wiadomości — mieszkamy obie z Andzią, jesteśmy zdrowe — żyjemy z Bożej i dobrych ludzi pomocy. Gdzie znajdują się Limpa i Stasia z dziećmi? Prosimy o dalsze wiadomości. 6851

Ks. Joszt z Łukowa zawiadamia braci: Jana w Smoleńskiej gub. , pow. Jachnowski, oraz Bronisława w wojsku, że wszyscy są zdrowi i prosi o odpowiedź. 6773

Helena Czarkowska, Warszawa, Krucza 8, błaga Maryę Przesmycką w Szepetówce cukrowni, gub. Wołyńskiej o wiadomości o Szczęsnym. Jesteśmy bardzo niespokojni, gdyż listy pisano do niego, zostały ze szpitala odesłane. Tutaj wszyscy zdrowi. 6855

Wacław i Marya Czapliccy, Warszawa, Kaliksta 10, zawiadamiają Jerzego i Lucynę Irowec w Kazaniu, Woskresienskaja 13, że są zdrowi, dziękują za wiadomość, cieszą się, że jesteście razem i szczęśliwi. Tęsknota za Wami jest nieopisana. Odpiszcie. 6854

Aniela **Chmielińska,** Warszawa, Hoża 45, zawiadamia córkę Zofię Łagunową, w Winnicy, gub. Podolskiej, dom Milewskiego, że są wszyscy zdrowi— karty z Arijs przychodzą. Materyalnie są zabezpieczeni. Matka i syn gospodarują. 6853

Zofia Czubalska, Warszawa, Widok 1, prosi Edmunda Frąckiewicza w Moskwie, Preczystienka 10, o dowiedzenie się, gdzie się znajdują Jaś i Stefan. W rodzinie wszyscy zdrowi. Uprasza się rosyjskie i polskie gazety o przedruk. 6852

Marya Domańska, Warszawa, Pańska 100, prosi Jana Domańskiego, st. Petersburg, wydział ruchu, o przesyłkę pieniężną, bo wszystko sprzedane, nie mamy z czego żyć — dzieci były chore — bez zajęcia. 6850

Władysław Domański, Warszawa, Nowo-Aleksandryjska 10, prosi p. Teofilę Śliwicką z Grodziska, o przysłanie upoważnienia do opiekowania się majątkiem. Proszę o odpowiedź przez „Głs Narodu". 6840

Stefania i Gustaw Ferch z Warszawy, Erywańska 2, zawiadamiają Jana Ferch, gub. Pskowska, majątek Nikolskoje, st. Kunja, Windawo-Rybinsko-Moskiewska droga — że są zdrowi — proszą o zawiadomienie tą samą drogą. — Prosi się polskie i rosyjskie gazety o przedruk. 6848

Inżynier **Daniel Goldberg,** Warszawa, Wielka 79, prosi Dra Adelfang w Saratowie, Polski Komitet, porozumieć się z Kopelowem w Moskwie, Petersburski, Międzynarodowy Bank — żeby tą samą drogą zawiadomił o sobie, Adzie, o doktorach Edwardzie i Julianie. Rodzice, Zosia, Wacio są zdrowi, proszą o przysłanie pieniędzy zaraz. 6847

Profesor Gocławski, Warszawa, Tamka 21, zawiadamia swoich synów Józefa i Tadeusza w Sienno-Mohylowskiej gub. — że Zygmunt umarł 15 grudnia 1915 r. Wszyscy są zdrowi. Prosimy o wiadomości o Was i Stefanie doktorze. 6846

Aleksandra Gajewska z Wilanowa odpowiada swemu synowi Ludwikowi Gajewskiemu, że ona, córka i zięć zdrowi i na tem samem miejscu są. Pisz dokładniej, składaj albo przysyłaj pieniądze. Pamiętaj o sobie. Niech Cię Bóg strzeże. 6741

Marya Herbst, Warszawa, Trębacka 11, zawiadamia swoją córkę Teodozyę Tobre w Petersburgu, Strzemienna nr. 1, lub Miljonna 27, że są wszyscy zdrowi. Dlaczego nie dajecie znać o sobie? Heniek jest w domu. Proszę o wiadomości tą samą drogą. 6844

Jan Harabaszewski zawiadamia, że jego i rodziny zdrowie i stan materyalny znośny jest. Prosi o wiadomość o matce, siostrze z dziećmi i o szwagrze Alfonsie Klarner, zarządcy kas emerytalnych kolei nadwiślańskiej w Moskwie, Nowa Bożedońska 6. 6843

Felicya Jurowiczowa z Toropca, gub. Pskowskiej, ul. Szeroka, dom Czystowskiej, zechce łaskawie zawiadomić Stanisława Żelazińskiego z Pełcowizny — żeby Helenie z Potyńskich Lange, Łódź, Passaż Majera 6 — przysłał pieniędzy. 6841

Aleksander i Marya Hryniewicz z Koziegłów, pow. Bendzin, zapytują o Olgę Hryniewicz w Petrogradzie, Bolszaja Puszkinskaja 34, czy dzieci i bracia zdrowi są i gdzie się znajdują. Wszyscy jesteśmy zdrowi. 6842

Jaźwińscy ze Starozumowa zapytują o Maryana, Lucyana i Annę Złotkowskich z Peryś, gubernii Łomżyńskiej, pow. Ostrowski, poczta Czyżewo. Sami są zdrowi, wnuczki także, proszą o wiadomości tą samą drogą. 6840

Henrykowie Jabłońscy z Warszawy, Dobra 1, proszą serdecznie Kazimierza Jabłońskiego w Moskwie, Twerskij Bulwar 16, o zawiadomienie tą samą drogą, gdzie się znajduje Henryk Bogusław Jabłoński i czem się zajmuje? Jego matka tęskni i bardzo się o niego niepokoi. Wszyscy są zdrowi. 6838

Felicya Krassowska wraz z Zdzisławem, Warszawa, Jerozolimska 70, poszukuje swego męża Edwarda z armii czynnej. Jesteśmy zdrowi, oczekujemy wiadomości. Ktoby wiedział o jego miejscu pobytu — proszę go zawiadomić, poczta polowa 146. 6837

Modesta Krzyczkowska, Warszawa, Lipowa 6, poszukuje swego męża Jana, urzędnika biura dla komunikacyi dróg wodnych i lądowych dla Królestwa Polskiego, ul. Solec. Zawiadamia, że jest wraz z dzieckiem zdrowa, prosi o wiadomości tą samą drogą. 6836

Kowalscy — Rawa, Warszawa, Nowy-Świat 151, zawiadamiają Karola Kowalskiego przez Mazusia, (rawski monopolista) w Mohylowie gub. — że są zdrowi. Gracjan jest nauczycielem. Co się dzieje z ojcem? Czy synowie żyją? Odpowiedźcie. 6835

Dr Marya z Koszańskich i Edmund Scheuer z Lublina zawiadamiają rodzinę w Mińsku (H. Scheuer) w Mohylewszczyźnie — w Orenburgu, w Moskwie (Koszańscy) i w Kutais — Czarkwiani — że są zdrowi, warunki nie zmienione — proszą o wiadomości tą samą drogą. 6834

Władysław Konarzewski z Warszawy, Dzielna 58, zawiadamia Józefa Konarzewskiego w Moskwie, Petruszewska 26, że są wszyscy zdrowi. Przez bank z Berlina otrzymali 122 mk. Prosi o wiadomości przez „Głos Narodu". 6833

Stanisław Kendzierski z Warszawy, Krucza 9, zawiadamia Władysława Kendzierskiego w Nowoborysowie, gub. Mińskiej, że jest zdrów ma pieniądze i chodzi na drugi Kurs Politechniki. W Turku wszystko w porządku. 6832

Aleksander i Hanna Karwowscy z Grochowa zawiadamiają Henryka Karwowskiego w Moskwie, Plac Kudziński 1, że są zdrowi — wszystko uratowane, dzieci są zdrowe, prosimy o wiadomości tą drogą. Może posłać pieniędzy? 6831

Adam Kryński, Warszawa, Nowogrodzka 82, (Doktor Polak) zapytuje Jadwigę Kryńską w Mohylowie n. Dnieprem, o jej i Leszka, Sławka i Ładzi zdrowie. Wyjechałem do Łodzi na posadę w mogistracie. 6830

Eugenia Kleck, Warszawa, Nowo-Karmelicka 2 b zawiadamia swojego męża Józefa Kleck w Orenburgu, Wadzia na 7, że są wszyscy zdrowi, prosi o wiadomości tą samą drogą. Czy potrzebujesz pieniędzy? Daj natychmiast odpowiedź. 6829

Wincenty Kosztowski Steniątyn zawiadamia powtórnie żonę Maryę w Briańsku, Rigo-Orłowska kolej, że folwark nie spalony, inwentarze zabrane, dzierżawy zniszczone. Synowie praktykują na Węgrzech. Prosi o wiadomość przez Stanisława Kośmińskiego, Genewa 9, rue Violette. Wszystkie dzienniki uprasza o przedrukowanie. 6717

Rodzice **dra Jana, Ignacego** i inżyniera **Stefana Jakimowiczów,** zapytują o zdrowie synów i ich rodzin. Co zrobić z mieszkaniem na Złotej? My w Opatowie zdrowi. 6889

Natalia Rossmanowa, Warszawa, Widok 5, zawiadamia Maryę Bardzką, Odessa, Marazli 7, że w połowie maja pisałem przez ambasadę amerykańską w Moskwie bez żadnej dotąd odpowiedzi. Jesteśmy wszyscy zdrowi i oczekujemy niecierpliwie dobrych o was wieści tą samą drogą. 6918

Marya Stawirej z Piotrkowa prosi usilnie p. Władysława Ostaszewskiego, Mohilew, Dnieprowskij Prospekt 128, i znajomych kolegów o podanie tą samą drogą jakichkolwiek wiadomości o jej mężu Ludwiku Stawirej, maszyniście drogi wiedeńskiej z Piotrkowa. 6916

Stefana Teppera, Petersburg, Newskaja Sastawa, Moskiewska 15, zawiadamia żona Marya, że jest w wielkim niedostatku, bez pieniędzy, których dotąd nie odebrała. Stara się o pozwolenie na wyjazd. Dzieci zdrowe. Proszą wiadomości tą samą drogą. 6917

Franciszek Jeliński, z Nowo-Mińska, zawiadamia Zofię Lisicz, Moskwa, Marina Roszcza Jamska 25 i syna Antoniego w Kijowie, że mieszka z całą rodziną w Warszawie, Mokotowka 25, dla nauki dzieci. Prosi o wiadomość, czy są zdrowi i co Antoś robi w Kijowie, gdzie mieszka? Odpowiedź tą samą drogą. 6839

Feliks Korbel z Warszawy, Nowo-Stalowa 5, odpowiada swemu ojcu Józefowi w Wielkich Łukach, nadkonduktorowi kolei nadwiślańskiej, że matka i siostry są u Romka w gub. Chełmskiej. Romek ma posadę. Chłopcy zajęci i zdrowi. Matka prosi, żeby pieniądze do mnie posyłać. Mnie się powodzi, jak dawniej. Januszek jest zdrów. 6828

Karwowska, Warszawa, Nowogrodzka 19, zawiadamia swego brata Zygmunta Augusta w Moskwie, Wendenskij Pereułok lub Pokrowki 9, że wszyscy żyją, Stefan ciężko chory. Niech bracia przyślą pieniędzy. 6827

Weronika i Karolina Łubnickie, Warszawa, Nowolipie 48, zawiadamiają brata Edwarda Łubnickiego w Petersburgu, Uszákowska 6, że są zdrowe, proszą o wiadomości o zdrowiu. Prosi się znajomych, by go zawiadomili. 6826

Wanda Łuszczyńska, Warszawa, Grochowska 9, zawiadamia Władysława Łuszczyńskiego w Moskwie, Preczystienka 10, oddział telegraf. kolei W.-W., że są wszyscy zdrowi. Co się dzieje ze Stefanem? Przyślij większą sumę pieniędzy. 6825

Malewscy z Warszawy, Miedziana 17, zawiadamiają Felicyana Malewskiego w Radziwiłłmontach, gub. Mińskiej, st. Kleck, że są wszyscy zdrowi, bracia się uczą. Ciocia i Stefek w Moskwie. Henryk na drugim kursie medycyny. Odpisz. 6824

Ewa Makowska, Warszawa, Widok 16, zawiadamia ciocię Femę Wojtkiewiczównę w Mińsku, księgarnia Makowskiego, że są wszyscy zdrowi, proszą o wiadomości o Czesławie z żoną. Jeśli można, proszę o pieniądze. 6822

Józefa Kieresińska, Polna 62, zawiadamia Jacentego Kieresińskiego w Charkowie, Skrinikowski pereułek, Chołodna Gora 14, że list otrzymała 10. października. Jestem zdrowa. Wszystko w porządku. Odpowiedź tą samą drogą. 6891

Kazimiera Kołodziejczyk, Warszawa, Smocza 44, zawiadamia Antoniego Kołodziejczyka, gub. Tomskiej, Narymski Kraj, poczt. Narym, Tymskoje wieś, że jest zdrowa. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 6890

Izert Leokadya, Warszawa, Bednarska 7, prosi Maryę Miko, Czerkassy, ul. Aleksandrowska, gub. Kijowska, o wiadomość o Heńku i Michałku. Twój ojciec mieszka w Pyrach. 6888

Sartana fabryka Górniczo-Metalurgiczna Hariandowie zapytują o synów Stanisława, Władysława, Henryka. Genio umarł, napiszcie, czy żyjecie? Mieszkamy: Małów, Słoniowy. 6887

Wacław Dawison, Koszykowa 54, zawiadamia żonę Janinę Dawison w Kursku, Drużpninska 4, u Rajeckich, że z dzieckiem zdrów. Czy potrzebujesz pieniędzy. Odpowiedź tą samą drogą. 6886

Bortnowskie z Warszawy, Tamka 48, proszą znajomych w Moskwie o zawiadomienie choćby przez telefon doktora Bortnowskiego, Krasnohołmska 7, aby im doniósł przez „Głos Narodu" o Kuleszach. 6885

Aleksander Morawski, Warszawa, Długa 10, odpowiada dr. Morawskiej w Smoleńsku, lecznica dla umysłowo-chorych Gedeonowska, schowek poczt. 59, że są wszyscy zdrowi — otrzymuje 140 mk. miesięcznie. Córka Leonowej jest zdrowa, wyrosła. Wszystkim uściśnienia. Uprasza się „Gazetę Polską" w Moskwie o przedruk. 6823

Eleonora Niwińska z córką z Włocławka zawiadamia swojego męża Stanisława Niwińskiego w Charkowie, rząd gubernialny — że jest zdrowa, prosi o wiadomość o sobie i synu — czy są zdrowi, co robią. O Ruszkowskich z Łodzi także. 6821

Jadwiga Otto, Warszawa, Nowoaleksandryjska 19, prosi o zawiadomienie jej męża Zygmunta Otto w Moskwie, Frołowski pereułok 141, że znajduje się w ciężkich materyalnych warunkach, niespokojna brakiem wiadomości. Odpowiedź tą samą drogą. 6820

Adam Ortatowski z Warszawy, Grojecka 17, zapytuje Wacława Ortatowskiego w Kijowie, Nazarewska 15, czy otrzymał wysłane 11. lipca 1916 r. 937 mk. Wszyscy są zdrowi. Babcia umarła. Odpowiedź zaraz. 6819

Karol Oziemski z Błonia prosi Jana Mrozowskiego w Odesie, Nowoprowodnaja 14, o zawiadomienie Leona Pajchel, że są wszyscy zdrowi, proszą o wiadomości tą samą drogą. Aleksander Skupniewski przesyła najserdeczniejsze pozdrowienia. 6818

Ostrzeszewiczowie, Warszawa. Daniłowiczowska 7, błagają każdego, ktoby coś wiedział o losie, zdrowiu, i miejscu pobytu ich syna Stefana Ostrzeszewicza, ewak. dziesiętnika, z inżynierami warszawskiego zarządu komunikacyjnego, 11. ucząstku, z naczelnikiem Włoszko, żeby ich zawiadomił. Rodzice są ciężko przygnębieni brakiem wiadomości. Oczekują odpowiedzi. 6817

Ksiądz Marceli Przedpelski z Orszynowa, zawiadamia braci i Antoniego, Stanisława, Wacława i Czesława Przedpełskich, że matka i cała rodzina Szablak zdrowa jest. Za wiadomości od Was serdeczne dzięki. 6816

Helena Rudnik z Warszawy, pozdrawia Maryę Zdzisławową Wolską w Kijowie, Bolszaja Władimirskaja 68a i prosi zawiadomić Henryka Orzechowskiego, że jego matka zdrowa jest. Mieszkam Marszałkowska 95, u p. Konińskiej i jestem na dawnej posadzie. Brak wszelkich wiadomości. 6810

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odnowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.